

JAN RODAK

KSIĘGI PROMOTIONUM I DILIGENTIARUM  
Z DONATYWY KS. GRZEGORZA JANA ZDZIEWOJSKIEGO  
Z ŁASKU (1609–OK. 1685)  
W ZBIORACH BIBLIOTEKI I UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

W szkicu niniejszym podjąć chcielibyśmy wcześniej sygnalizowany przy okazji prowadzonych badań nad biografią i ocalałą spuścizną Grzegorza Jana Zdziewojskiego z Łasku (1609–1685?) temat jego donatyw na rzecz Biblioteki Jagiellońskiej<sup>1</sup>. Przyczynek ten z natury rzeczy będzie mieć charakter wyłącznie rekonesansowy, ponieważ omówienie tej problematyki w sposób bardziej szczegółowy wykracza poza ramy prezentowanych w niniejszym tomie tekstów (rzecz zasługuje na osobne opracowanie!). Ale pominięcie go byłoby niczym nieuzasadnionym grzechem milczenia i zaniechania. Stąd prezentujemy *in statu nascendi* skromne efekty prac badawczych, które w przyszłości z pewnością przyniosą plon w postaci książkowej.

\*\*\*

Ingens Lasciadum gloria ZDZIEWOI,  
Diuo Pontifici Vote GREGORIO;  
Cuius nomen, Olympo  
Adplaudente Tibi inditum est.  
Coeli quandoquidem summa benignitas,  
Te Mysten superis inservit Choris,  
Ad tractanda Tonantis  
Te mysteria et extulit [...]²

<sup>1</sup> J. R o d a k, *Grzegorz Jan Zdziewojski z Łasku. Człowiek – dzieło – recepcja. Studium biograficzne*, Katowice 2010, s. 8; zob. też *Zdziewoianica w zbiorach rękopisów*, [w:] t e n ż e, *Tolle, lege. Ze studiów nad dawną książką*, Katowice 2013, s. 9–40.

<sup>2</sup> H. A. z Granowa S i e n i a w s k i, *Ode Tricolos Tetrastraphos. Nomine Almae Matris Academiae Cracoviensis Ad M. Gregorium Zdziewojski*, [w:] *STEFANION Studii Philosophici [...] sub auspicijs Stanisłai Ossędowski [...]*, Cracoviae 1638, k. A2r.

Dum labor egregius, sertum tibi nequit; et coronam  
 In fronte virtus lauream reponit.  
 Post tot sudores, Comites Tibi Fama dum triumphos,  
 Curru triumphali vehitq[ue] honores.  
 Candide ZDZIEWOYSKI, fidissime Theseu, o meus, quem  
 Aetna mage imis ardeo medullis.  
 Obuius amplexans tua brachia, dulcis o amice,  
 Tuis Trophaeis, laurea[ue] laetus.  
 Tota Parnasso, tota Tibi Palladis caterua,  
 Adplaudo ludens laeta metra plectris [...]  
 Muis, Ecclesiae, Patriae quoq[ue] perge, perge faelix,  
 Terris Olympo: perge promereri [...]<sup>3</sup>

Te krótkie fragmenty panegiryków, które wyszły spod pióra ucznia – Hieronima Adama Sieniawskiego<sup>4</sup> oraz profesora Szkół Nowodworskich<sup>5</sup> – Stanisława Osędowskiego<sup>6</sup>, napisane zostały z okazji uroczystej promocji doktorskiej Grzegorza Jana Zdziewojskiego z Łasku.

Dla współczesnego czytelnika, żyjącego w skrajnie różnych od rzeczywistości barokowej realiach, urywki przywoływanych panegiryków brzmią nad wyraz przesadnie, a wręcz obco. Niemniej jednak autorzy głoszący pochwałę ojczyzny adresata wierszy, Łasku, oraz krakowskiego Uniwersytetu są typowymi przedstawicielami epoki i wpisują się nurt poezji związanej z apologią uczelni<sup>7</sup>.

Obrazowość języka panegiryków czyniła go szczególnie bliskim sztukom i rzemiosłu plastycznemu. Często też wiersze panegiryczne służyły jako uzupełnienie malowideł, dekoracji malarskich czy rzeźb w postaci motta lub lemmatu. Stąd nie bez racji określano ówczesną sztukę mianem *picta poesis*<sup>8</sup>. Wartość panegiryków, mimo iż wielu badaczy odmawia im jakiegokolwiek wartości<sup>9</sup>, leży w ich powiązaniu ze sztukami plastycznymi i ich inspirowanym wpływie na warsztat wielu malarzy, grafików i rytowników. Widoczne jest to na przykładzie dekoracji malarskich, jakie zdobiły od końca XVI do

<sup>3</sup> S. O s s ę d o w s k i, *Ode Dicolos Distrophos*, [w:] *ΣΤΕΦΑΝΙΟΝ...*, k. B4v.

<sup>4</sup> Zob. M. N a g i e l s k i, *Sieniawski Adam Hieronim z Granowa h. Leliwa*, [w:] *Polski słownik biograficzny* (dalej: PSB), t. 37, s. 102–105; zob. też K. N i e s i e c k i, *Herbarz polski*, t. 8, Lipsk 1841, s. 349–350).

<sup>5</sup> Zob. H. B a r y c z, *Historia szkół Nowodworskich od założenia do reformy H. Kollątaja*, Kraków 1988; zob. także K. T a r g o s z, *Teatr Szkół Nowodworskich w Krakowie w XVII w.*, „Pamiętnik Teatralny” 25, 1976, s. 21–46.

<sup>6</sup> Zob. W. B a c z k o w s k a, *Ossędowski (Osędowski, Ossendowski) Stanisław*, [w:] PSB, t. 24, s. 386; J. R o d a k, *Stanisława Osędowskiego „Laury dla Zdziewojskich”*, Kraków 2013, s. 13–21.

<sup>7</sup> Zob. E. J. G ł ę b i c k a, *Akademia Krakowska a twórczość panegiryczna w XVII w.*, [w:] *Literatura i instytucje w dawnej Polsce*, pod red. H. D z i e c h c i ń s k i e j, Warszawa 1994, s. 48–57.

<sup>8</sup> E. C h o j e c k a, *Dekoracja malarska ksiąg promotionum i diligentiarum Uniwersytetu Jagiellońskiego w XVI–XVIII wieku*, Kraków 1965, s. 6.

<sup>9</sup> Zob. L. Ł u k a s z e w i c z, *Rys dziejów piśmiennictwa polskiego*, Poznań 1860, s. 231; W. U r b a n, *Akademia Krakowska w latach 1549–1632*, [w:] *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1364–1764*, t. 1, pod red. K. L e p s z e g o, Kraków 1964, s. 255.

XVIII wieku niektóre księgi uniwersyteckie<sup>10</sup>. Chodzi o znane w wąskim kręgu badaczy miniatury z tak zwanych *libri promotionum* i *libri diligentiarum*. Pierwsza kategoria ksiąg zawiera wykazy promowanych na stopnie akademickie. Są to zestawienia roczne o charakterze – powiedzielibyśmy dziś – statystycznym. Stanowią obecnie nieocenione źródło wiedzy na temat przebiegu samego procesu nauczania, jak i kariery edukacyjnej ludzi podejmujących studia w Alma Mater w epoce staropolskiej<sup>11</sup>. Druga kategoria ksiąg to *księgi pilności*, zawierające szczegółowe spisy wykładów i wykładowców oraz przeprowadzonych dysputacji.

W bogatych archiwach Uniwersytetu oraz Biblioteki Jagiellońskiej zachowało się do naszych czasów sześć ksiąg promocji i wykładowych, które oparły się próbie czasu, a przede wszystkim pożogom, które miały miejsce w przeszłości tychże instytucji. Księgi te odnoszą się tylko do jednego spośród czterech wydziałów dawnego Uniwersytetu, mianowicie Wydziału Sztuk Wyzwolonych, zwanego również w skrócie *Artium*, *Facultas Artium*, *Artistarum* lub *Philosophiae*. Księgi mające służyć do zapisywania wykładów i dysput postanowiono założyć na Wydziale Sztuk Wyzwolonych już w roku 1487. Równocześnie miały one zawierać uwagi o uczniach pilnych, a także zaniedbujących naukę. Stąd też ich nazwa: *Libri diligentiarum et negligentiarum*<sup>12</sup>. Wcześniej od tych *ksiąg pilności* powstały *libri promotionum* z wykazami studentów, którzy na zakończenie studiów uzyskali stopnie naukowe. Owe księgi promocji rozpoczynają się stosunkowo wcześnie, bo od roku 1402 i sięgają aż do 1782<sup>13</sup>. Pisane były początkowo na pergaminie, aż do wieku XVI, kiedy to zastąpiono droższy materiał pisarski tańszym – papierem<sup>14</sup>. De-

<sup>10</sup> Zob. A. K a r b o w i a k, *Ilustracje polskie z życia uniwersytetu XVII i XVIII wieku*, Kraków 1887. Znać należy, że badacza interesowały przede wszystkim szczegóły życia obyczajowego zawarte w ilustracjach, a więc styl życia scholarów, ceremonie promocji i uroczystych dysput etc.

<sup>11</sup> Innym typem źródeł pomocnych w badaniach nad drogą edukacyjną na akademiach i uniwersytetach całej Europy są metryki uniwersyteckie, tzw. księgi immatrykulacyjne, pozbawione, niestety, elementów dekoracji malarskich, zob. D. Ż o ł ą d ź - S t r z e l c z y k, *Peregrinatio academica. Studia młodzieży polskiej z Korony i Litwy na akademiach i uniwersytetach niemieckich w XVI i pierwszej połowie XVII wieku*, Poznań 1996, s. 15–20. W przypadku krakowskich ksiąg uniwersyteckich nadmienić należy, że oprócz ksiąg *promotionum* i *diligentiarum* ozdoby miniatorskie posiada także *Metrica contubernii philosophorum* (1559–1783), należąca do bursy filozofów (Archiwum UJ, rkps 95 zob. W. W i s ł o c k i, *Katalog rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego*, cz. 2: *Rękopisy 1876–4176. Index*, Kraków 1877–1881, s. 827, poz. 3885/95) oraz obszerna księga służąca od XVI wieku do wpisywania się gości odwiedzających uczelnię (*Quarta pars metricae incorporatorum Univesitatis Cracoviensi Principium*, BJ rkps 1795; zob. W. W i s ł o c k i, *Katalog rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego*, cz. 1: *Wstęp. Rękopisy 1–1875*, Kraków 1877–1881, s. 429, poz. 1795).

<sup>12</sup> W. W i s ł o c k i, *O wydawnictwie liber diligentiarum krakowskiego fakultetu filozoficznego z lat 1487–1563*, „Pamiętnik Wydziału Filozoficznego i Filozoficzno-Historycznego Akademii Umiejętności” VI, 1886, s. 3.

<sup>13</sup> Zob. *Wstęp*, [w:] *Statuta nec non liber promotionum philosophorum ordinis in Universitate Studiorum Jagellonica ab anno 1402 ad annum 1849*, ed. J. M u c z k o w s k i, Cracoviae 1849.

<sup>14</sup> Zob. E. C h o j e c k a, dz. cyt., s. 7.

koracja malarska ksiąg pochodzi z okresu późnego renesansu i baroku. Stanowi ona znaczący element zdobniczy zachowanych ksiąg.

#### OPIS I DZIEJE KSIĄG. HISTORIA DONACJI

*Libri promotionum* i *Libri diligentiarum* dzielą się, chronologicznie rzecz ujmując, na dwie grupy. Pierwszą z nich stanowią trzy księgi, których zapisy prowadzone były od 2. połowy XVI wieku i sięgają do połowy XVII stulecia. Pozostałe trzy są ich kontynuacją. Objęły 2. połowę wieku XVII i kontynuowane były do połowy XVIII. Dla potrzeb niniejszego szkicu zajmiemy się opisem wyłącznie ksiąg pochodzących z darowizny Grzegorza Jana Zdziewojskiego, który ufundował aż pięć spośród zachowanych sześciu<sup>15</sup>. Są to – zgodnie z przyjętym przez nas kryterium – Zdziewoianica<sup>16</sup>, stanowiące bez wątpienia reprezentatywną i najwartościowszą część spośród wszystkich ksiąg rękopiśmiennych i druków przekazanych przez autora *Dakrysis patriae* na rzecz Biblioteki Jagiellońskiej. Przypomnieć warto w tym miejscu, że nasz donator słynął nie tylko z bibliofilskich upodobań<sup>17</sup>, ale cieszył się w środowisku akademickim niekwestionowanym autorytetem i uchodził za erudytę. Świadczy o tym uwaga zapisana przy jego nazwisku w wydanej przez Józefa Muczkwoskiego *Księdze promocji*, w której czytamy: [...] *vir nobilis ingenio, moribus, liberalitate in literas et literatos*<sup>18</sup>.

Zastanawiać może fakt, jak doszło do tego, że – (w opinii kolejnych generacji zoilów) – „zwykły” pleban pisarzowicki i prebendarz kościoła św. Krzyża w Kętach, żyjący z dala od prastarego Krakowa w przestrzeni małego prowincjonalnego miasteczka, wszedł na trwałe do historii Alma Mater jako fundator ważnych dla życia uniwersytetu ksiąg metrykalnych? Rzecz wydawać może się z pozoru kuriozalna, a wręcz irracjonalna, ale w barokowym świecie właśnie to, co zaskakiwało, zdobywało uznanie i poklask. Jednak – jak pokazują losy kaznodziei i donatora z Łasku – nawet zwykłe uznanie nie zawsze stawało się udziałem wszystkich. Cóż? *Sic transit gloria mundi* – wypada powtórzyć za starożytnymi ich życiową mądrość. Łącząc jednakże ze sobą istotne dla jego biografii fakty z dziejami Akademii, daje się znaleźć wytłumaczenie i odpowiedź na pytanie należące do *crux interpretum*. Zacząć wypada – nie wdając się w szczegóły biograficzne – od przypomnienia istotnych dla zrozumienia podejmowanej problematyki faktów z życia łaskiego kaznodziei. We wczesnej młodości odbył on, zgodnie z panującą

<sup>15</sup> Błędnie uważa Ewa Chojecka, że z fundacji Zdziewojskiego pochodzą tylko trzy księgi (oznaczone sygnaturami: rkps 90, 91 i 91<sup>1/2</sup>, zob. dz. cyt., s. 12). Zawierające się wewnątrz ksiąg znaki własnościowe i dedykacje przeczą takiemu stanowisku. Proweniencja wszystkich pięciu donatyw Zdziewojskiego nie budzi poważniejszych wątpliwości ani zastrzeżeń.

<sup>16</sup> Zob. *Zdziewoianica w zbiorach kęckich*, [w:] t e n ż e, *Tolle lege...*, s. 9–40.

<sup>17</sup> Zob. E. C h w a l e w i k, *Exlibrisy polskie szesnastego i siedemnastego wieku*, Wrocław 1955, s. 81–83; H. R y b u s, *Biblioteka kolegiaty łaskiej*, Łódź 1939, s. 10–11.

<sup>18</sup> *Statuta nec non liber promotionum philosophorum ordinis in Universitate Studiorum Jagellonica ab anno 1402 ad annum 1849*, ed. J. M u c z k o w s k i, Cracoviae 1849, s. 307. [Podkreślenie – J.R.]

wśród szerokich kręgów szlacheckiego społeczeństwa, edukację w placówkach powiązanych z krakowskim Uniwersytetem<sup>19</sup>. Były to kolejno: szkoła parafialna w Kurzelowie (1619–1621)<sup>20</sup>, a następnie szkoła w Sieradzu (1621–1623)<sup>21</sup>. Niepisany zwyczaj nakazywał wszystkim uczniom szkół podlegających opiece Alma Mater kontynuowanie nauki w murach uczelni opiekunki<sup>22</sup>. I tak też się stało. Po zakończeniu europejskiej peregrynacji w asyście Stefana Lazara<sup>23</sup>, zausznika Gabriela Bethlena<sup>24</sup>, powrócił do kraju i zaraz immatrykulował się w Akademii Krakowskiej (1628)<sup>25</sup>. W tym samym niemalże czasie, w semestrze zimowym 1626/1627, w poczet studiującej młodzieży zapisał się

<sup>19</sup> Zob. L. Hajdukiewicz, *Podstawy ideowe i organizacyjne kolonii akademickich Uniwersytetu Krakowskiego (1588–1773). Stan badań – problematyka – postulaty*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” R. VI, nr 2 (20), 1963, s. 137–199; W. Grzelecki, *Szkoły-kolonie Uniwersytetu Krakowskiego 1588–1773. Problematyka kształcenia i wychowania*, Wrocław 1986.

<sup>20</sup> Szkoła parafialna w Kurzelowie reprezentowała wcale wysoki poziom nauczania, o czym świadczy fakt, że w XVII wieku ukończyli ją tak wybitni późniejsi profesorowie Akademii Krakowskiej, jak Jan Brożek, Paweł Kwaśniewicz, Paweł Herka czy Jakub Najmanowicz. W roku 1651 Jan Brożek uczynił zapis fundacyjny, w którym przekazał szkołę bezpośrednio pod opiekę Kolegium Większego, co oznaczało formalne przekształcenie szkoły w kolonię akademicką Alma Mater. Więcej zob. W. Grzelecki, dz. cyt., s. 33.

<sup>21</sup> Zob. L. Hajdukiewicz, dz. cyt., s. 155; ks. M. Różański, *Szkoły parafialne w XVI – XVIII wieku. W archidiecezji łódzkiej*, Łódź 2003, s. 84–88.

<sup>22</sup> L. Hajdukiewicz, dz. cyt., s. 179. Badacz podkreślił, że „[...] niemalą rolę w rekrutacji młodzieży szkół akademickich na studia uniwersyteckie musiał odgrywać niepisany, ale pilnie przestrzegany zwyczaj kontynuowania nauki w Krakowie”.

<sup>23</sup> Stefana Lazara umieścił na swoim obrazie *Batory pod Pskowem* (1872) Jan Matejko. Jest on widoczny za wybitnymi wodzami: hetmanem Janem Zamojskim i Samuelem Zborowskim. Za słupem namiotu stoi ks. abp Jan Dymitr Solikowski h. Bończa, sekretarz królewski (zob. PSB, t. 40, s. 282–289), a za nim w oddali widać Stefana Łázara, a obok, na drugim planie, grupkę złożoną z Ernesta Weyhera, organizatora i dowódcy na Pomorzu Gdańskim, Mikołaja Urowieckiego – wodza piechoty szlacheckiej, Wielocha i Zygmunta Rożena. Trudno jednak jednoznacznie utożsamiać tę postać z obrazem Matejki z postacią przywoływaną przez znanego nam już Stanisława Osędowskiego w poemacie *Philakai Zdziewoianae Domus* (Kraków 1639). Więcej szczegółów biograficznych odnoszących się do tej postaci brak; cyt. za: Marek Rezer http://www.interklasa.pl/portal/index/strony?mainSP=subjectpages&mainSRV=historia&method=1864713100&page=subpage&article\_id=321283&page\_id=20387 [dostęp: 25.04.2014]; zob. także M. Sukiiewicz, *Objaśnienia obrazów i głównych postaci teki arcydzieła mistrza Jana Matejki*, Kraków 1939, s. 26.

<sup>24</sup> Gábor Bethlen /Gabriel Betlen/ (1580–zm. 15 XI 1629) – książę Siedmiogrodu (1613–1629) i król węgierski (1620–1621). Na mocy pokoju zawartego z Ferdynandem II (1621), królem Węgier, w zamian za zrzeczenie się tytułu króla węgierskiego otrzymał w nadaniu posiadłości ziemskie, przylegające do Siedmiogrodu (7 komitatów węgierskich, dzisiejsza wsch. część Słowacji) oraz miasto Koszyce, a także księstwa – opolskie i raciborskie (1622–1625), leżące w granicach cesarskiego Śląska.

<sup>25</sup> Funkcjonująca w powszechnym obiegu data rozpoczęcia przez Zdziewojskiego studiów w Akademii – rok 1628 – stoi w opozycji do zapisów księgi immatrykulacyjnej, w której zapisany widnieje pod rokiem 1627, zob. *Album studiosorum Universitatis Cracoviensis*, t. 4: (1607–1642), ed. G. Zathy & H. Barrycz, Kraków 1950, s. 111. Tę kwestię autor podejmuje po raz pierwszy na forum publicznym w trakcie prowadzonych już od 1997 roku badań! W tekście immatrykulacyjnym z roku 1627, w semestrze wiosennym, zanotowano: Gregorius Jacobi Zdziewojsky d[e] Gnesn[o] gr[ossos] 4. Dla piszącego te słowa to w naj-

Marcin Słonkowiec<sup>26</sup>, późniejszy profesor i prowizor Kolegium Większego<sup>27</sup>. Ścieżki życia pochodzących z diecezji gnieźnieńskiej studentów przecięły się i skrzyżowały – jak się okazało – na długo. W zapisach *Liber promotionum philosophorum ordinis [...] ab anno 1561 ad annum 1655*<sup>28</sup> widnieje nota, że w roku 1638 za urzędowania Pawła Herki (decanatu secundo M. Pauli Hercii Curzeloviensis [...]) po zdaniu wszystkich egzaminów i odbyciu publicznej dysputy stopień magistra sztuk wyzwolonych i doktora filozofii uzyskali należący do tej samej klasy (prima classis[!]): Gregor[ius] Zdziewojski a Lasco presb[byter] oraz Mart[inus] Słonkowiec[!], o którym, podobnie jak o Zdziewojskim, wyrażono równie pochlebny sąd: vir rectus et doctus<sup>29</sup>. Jest więc faktem niepodważalnym, że Zdziewojski i Słonkowiec byli druhami ze szkolnej ławy. Gdy prześledzimy dalsze koleje ich życia, zauważymy, że obydwaj w tym samym 1654 roku powrócili do kraju z zagranicy. We Włoszech podjęli, wzorem obowiązującej wśród akademików tradycji<sup>30</sup>, kontynuację studiów na renomowanych uczelniach: Słonkowiec w Padwie<sup>31</sup>, Zdziewojski w rzymskim uniwersytecie La Sapienza<sup>32</sup>. Zachodzi duże prawdopodobieństwo, że przykład kolegi z czasów studiów, być może nawet namowa z jego strony, sprawiły, że Zdziewojski, wiodący stateczny żywot na urzędzie pisarzowickiego plebana, podążył przetartym szlakiem *ad limina apostolorum*. Wkrótce po ich powrocie krajem wstrząsnęła nawałnica dziejowa – Szwedzi rozpoczęli podbój i okupację ziem polskich. Z tego powodu między innymi z końcem sierpnia 1655 roku ustały czynności sądu rektorskiego<sup>33</sup>, a następnie od połowy września zawieszono wykłady na Uniwersytecie<sup>34</sup>. W bliżej niewyjaśnionych okolicznościach Słonkowiec bezpośrednio przed oblężeniem Krakowa przez wojska szwedzkie otrzymał z rąk uchodzącego z miasta prowizora Joachima Speroniusza klucze od biblioteki Kolegium Większego i stanął w ten sposób (aż do 16 czerw-

---

wyższym stopniu *crux interpretum* i wyzwanie na przyszłość! Sam bowiem Zdziewojski pozostawił po sobie w źródłach drukowanych informację, że w podwoje krakowskiej wszechnicy zawitał dopiero w roku 1628, zob. *Series vitae et annorum*, [w:] S. O s ę d o w s k i, *Philakai Zdziewoiana Domus*, Cracoviae 1639, b. k.; J. R o d a k, *Grzegorz Jan Zdziewojski z Łasku. Człowiek – dzieło – recepcja. Studium biograficzne*, Katowice 2010, s. 37 wraz z reprodukcją fototypiczną *Series vitae et annorum*).

<sup>26</sup> *Album studiosorum Universitatis Cracoviensis*, t. 4, s. 106.

<sup>27</sup> Zob. W. B a c z k o w s k a, *Słonkowiec Marcin*, [w:] PSB, t. 39, s. 27–28).

<sup>28</sup> Przedr. *Statuta nec non liber promotionum philosophorum ordinis in Universitate Studiorum Jagellonica ab anno 1402 ad annum 1849*, ed. J. M u c z k o w s k i, Cracoviae 1849; zob. W. W i s ł o c k i, *Katalog rękopisów...*, cz. 1 [...], s. 94, poz. 252, EE II 10.

<sup>29</sup> *Statuta nec non liber promotionum...*, s. 306–307.

<sup>30</sup> Zob. A. P r z y b o ś, *Akademia Krakowska w drugiej połowie w XVII*, [w:] *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1364–1764*, t. 1, pod red. K. L e p s z e g o, Kraków 1964, s. 312.

<sup>31</sup> W. B a c z k o w s k a, *Słonkowiec Marcin...*, s. 28.

<sup>32</sup> J. R o d a k, *Grzegorz Jan Zdziewojski z Łasku...*, s. 138–142; t e n ż e, *Schola et ambona. Z dziejów kaznodziejstwa i duszpasterstwa parafialnego w kościele pisarzowickim (do roku 1680)*, Bielsko-Biała 2012, s. 143–144.

<sup>33</sup> H. B a r y c z, *Alma Mater Jagellonica. Szkice i studia z przeszłości Uniwersytetu Krakowskiego*, Kraków 1958, s. 226

<sup>34</sup> A. P r z y b o ś, dz. cyt., s. 348.

ca 1656) na straży zbiorów bibliotecznych tego kolegium<sup>35</sup>. Jako jeden z nielicznych pozostałych w Krakowie profesorów, w czasie pożaru, który wybuchł podczas obrony miasta przed agresorem, stanął wraz z Marcinem Radyńskim z Sambora (1602–1664) na czele młodzieży akademickiej, by ratować bohatersko w nocy z 25 na 26 września 1655 roku budynki Kolegium Mniejszego i Kolegium Władysławowskiego<sup>36</sup>. Straty biblioteczne nie były duże<sup>37</sup>, ale niewykluczone, że wówczas doszło do nadpalenia, tudzież innego uszkodzenia ksiąg *promotionum* i *diligentiarum*, skutkiem czego zaistniała naturalna konieczność sprawienia nowych ksiąg w miejsce zniszczonych. Potwierdzać by to mogły zapisy w wydanej przez J. Muczkowskiego księdze promocji, w której czytamy, że za urzędowania dziekana M. Słonkowica podjęto działania zmierzające do reaktywowania Uniwersytetu, co także dokumentują sporządzone przez Zdziewojskiego nowe księgi<sup>38</sup>. Jest więc wielce prawdopodobnym, że za sprawą M. Słonkowica zaprowadzenie nowych metryk uniwersyteckich w miejsce zniszczonych zlecono właśnie Zdziewojskiemu (być może osobistą propozycję wystosował sam Słonkovic, kierowany względami od dawna trwającej przyjaźni)<sup>39</sup>. Znano bowiem w środowisku akademickim jego zamiłowanie nie tylko do ksiąg, ale również hojną rękę, z której szczodropliwości czerpali obficie, można powiedzieć, wszyscy: biedni studenci<sup>40</sup>, sta-

<sup>35</sup> Po zajęciu Krakowa przez Szwedów zmuszony był do przekazania pewnej liczby książek szwedzkim oficerom (ich spis zachował u siebie).

<sup>36</sup> J. M u c z k o w s k i, *Obrona Krakowa przeciw Szwedom w r. 1655*, (dodatek do „Czasu” XI, 1858, s. 443–447; zob. także H. B a r y c z, *Alma Mater...*, s. 228; A. P r z y b o ś, dz. cyt., s. 349).

<sup>37</sup> A. P r z y b o ś, dz. cyt., s. 351.

<sup>38</sup> Czytamy w *Statuta nec non liber promotionum...* m.in.: Decanatus Martini Słonkowic. Anno Domini Millesimo sexcentesimo quinquagesimo septimo, post eliberatam a praesidio suetico urbem, congregatis professoribus, electus in decanum, pro hiberna commutatione, Exc. D. M. Martinus Słonkovic, Collega maior, ratione ordinis, decanatuque feliciter absoluto, inscripturus in metricam nomina et cognomina nouem adolescentum, prima laurea in suo decanatu exornatorum, dum se pro felici inchoatione professionis theologiae, ad quam, decanatum agens, erat assumptus, parat, quotidianis vigiliis fatigatus, incendio ex cereo exorto, suffocatus est; ubi etiam metrica inscribendorum laborum ac promotionum conflagrauit. Qua re, ne memoria pereat promotorum, incluta Facultas philosophica per aestiuae commutationis decanum eosdem, inscribi curavit ac praecepit, qui in ipso vestibulo libri, de nouo per Adm. Rndum Zdziewojski comparati [...] collocati sunt [...], (s. 327–328).

<sup>39</sup> Mało przekonująca jest hipoteza Ewy Chojeckiej, że to sam „w latach 1645 i 1646 Zdziewojski podjął starania wokół ufundowania nowych ksiąg *promotionum* i *diligentiarum* dla wydziału, na którym sam ongiś studiował” (zob. dz. cyt., s. 14). Bezpośrednią przyczyną, co nie budzi wątpliwości, był pożar, który strawił stare metryki uniwersyteckie.

<sup>40</sup> Na temat fundacji stypendialnych Zdziewojskiego na rzecz uczniów i studiującej młodzieży oraz jego doświadczeń nauczycielskich można by napisać właściwie mały traktat pedagogiczny. Poprzestaniemy w tym miejscu jedynie na przywołaniu kilku przykładów znanych już w literaturze przedmiotu. Tak więc w roku 1646 złożył Zdziewojski, podówczas pleban pisarzowicki (1643–1653), na ręce Witeliusza, prowizora Szkół Nowodworskich, kwotę 500 złp., umieszczoną we wsi Ostrowiec w woj. sandomierskim, od której odsetki w wysokości 35 złp. miały iść między innymi na zakup papieru dla najuboższych scholarów zakładu (25 złp.). Reszta na inne wskazane w zapisie cele. Zob. Arch. UJ, rkps sygn. 19: *Acta actorum causarum sententiarum*

rzy i chorzy<sup>41</sup>, rzemieślnicy<sup>42</sup>, a nawet zamożne mieszczaństwo i szlachta<sup>43</sup>. Warto podkreślić, że Zdziewojcki utrzymywał z Akademią od czasu zakończenia studiów w 1638 roku przez cały czas pełnienia swej posługi duszpasterskiej w parafiach leżących w dekanacie oświęcimskim stały kontakt, zdradzający atencję, a poniekąd także nostalgię niedzisiejszego scholara i przez krótki czas także profesora poetyki Alma Mater<sup>44</sup>. Potwierdzają to dokumenty uniwersyteckie, w których określano go: *Academiae [...] vir aman-tissimus*<sup>45</sup>. Był więc Zdziewojcki człowiekiem-instytucją, a pozostawione przez niego

---

*decretorum officii rectoratus studii generalis Almae Academiae Cracoviensis 1642–1661*, s. 224, 240; zob. także Arch. UJ, rkps 111: *Metrica Novodvorsiana continens foundationem, donationem, ordinationem Bartolomei Nowodworski [...] (1617)*, s. 21–26; Arch. UJ, rkps 34: *Inscriptionum pro parte Universitatis compendium ab anno 1580 ad annum 1733*, s. 211; Arch. UJ, rkps 35, s. 702–713; Arch. UJ, rkps 115: *Borcana pro tractantibus studia in Akademia Cracoviensi a diversis Fundatoribus ordinatae... 1724*, s. 97. Ponadto w tym samym roku (1646) oprócz tej fundacji uczynił Zdziewojcki drugą dla Bursy Ubogich, czyli tzw. Jagiellońskiej przy ul. Wiślniej, w kwocie 200 złp., ubezpieczonej na kamienicy Jaroszewskiej w Krakowie, od której roczny dochód (14 złp.) miał być przeznaczony na refekcje (wyżywienie) dla scholarów Bursy (10 złp.); Arch. UJ, rkps 81: *Visitatio Collegi Minoris Universitatis Cracoviensis... 1766*, s. 65 (tutaj rok 1641 podany omyłkowo); Arch. UJ, rkps 76: *Liber privilegiorum magistrorum et collegiatorum minoris domus artistarum super censibus eondumque eis assignatis...*, s. 383, poz. 6; Arch. UJ, rkps 104: *Regestrum preceptorum et expensorum contubernii jagelloniani..., anno 1720*, s. 194–195; Arch. UJ, rkps 111: *Metrica Novodvorsiana continens foundationem, donationem, ordinationem Bartolomei Nowodworski [...] (1617)*, s. 27–30); zob. także H. B a r y c z, *Historia szkół Nowodworskich...*, 190–191).

O fundacjach Zdziewojckiego na rzecz ubogich kęckich dzieci informację przekazał Grzegorz Hieronim Piechowicz, następca na urzędzie plebana pisarzowickiego (1653–1669), który w *Księdze inwentarzowej kościoła parafialnego* (tzw. Inwentarz pisarzowicki) zapisał, że procent od udzielonej mieszczanom kęckim, Jacentemu Jaworskiemu i jego żonie Annie, w wysokości 100 złp. pożyczki wyderkaffowej, uzyskiwany w wysokości 7 złp. rocznie, ma być przeznaczony na ubranie dla najuboższych dzieci uczących się w szkole parafialnej (nb. będącej kolonią akademicką Alma Mater); zob. J. R o d a k, *Schola et ambona...*, s. 197, przyp. 134. Więcej na temat donacji Zdziewojckiego na rzecz różnych instytucji zob. J. R o d a k, *Grzegorz Jan Zdziewojcki z Łasku...*, *passim*.

<sup>41</sup> Zob. H. R y b u s, *Biblioteka kolegiaty łaskiej...*, s. 4; J. R o d a k, *Grzegorz Jan Zdziewojcki z Łasku...*, s. 129–137.

<sup>42</sup> J. R o d a k, *Zdziewoianica w zbiorach kęckich*, [w:] *t e n ż e, Tolle, lege...*, 9–40.

<sup>43</sup> Zob. *Zapisy fundacyjne W. ks. G. J. Zdziewojckiego z Łasku*, [w:] *Księga cechu piekarskiego*, w Muzeum im. A. Kłosińskiego w Kętach, sygn., H 696. W treści zapisów poczynionych ręką samego Grzegorza Zdziewojckiego czytamy m.in., że łączna suma fundowanych przez niego w roku 1651 dwudziestu czterech zapisów wyniosła 2.200, złp. [sic!], co daje się przeliczyć według ówczesnie obowiązującej taryfy na 220 krów lub 110 wołów karmnych, a w roku 1654 doszło jeszcze do tego 700 złp. na rzecz Aleksandra Starowiejskiego, właściciela Starej Wsi, położonej w ziemi oświęcimskiej; tamże, s. 136–138 – paginacja wg późniejszej numeracji. Warto w tym miejscu dodać, że sporządzone zostały przez Zdziewojckiego kopie wyżej wymienionej fundacji i złożone do akt grodzkich Oświęcimia, ale te uległy zniszczeniu podczas ostatniej wojny (1945).

<sup>44</sup> J. R o d a k, *Grzegorz Jan Zdziewojcki z Łasku...*, s. 138; R. L e s z c z y Ń s k i, *G. J. Zdziewojcki – poeta, mecenas i bibliofil z Łasku*, Łask 1986, s. 3.

<sup>45</sup> *Index censuum seu proventuum Ecclesiae S. Annae Cracov[iensis]*, s. 68 (nb. ufundowany przez Zdziewojckiego), Archiwum UJ, rkps. sygn. 196.



po dzień dzisiejszy materialne ślady życia i działalności, choć mocno okrojone przez czas, są tego najwymowniejszym dowodem. Ale powróćmy *ad rem*, przypominając współczesnemu pokoleniu donatywy pochodzące z jego fundacji:

*Codex diligentiarum* z lat 1564–1656, (BJ, rkps 220)<sup>46</sup>. Tej księdze poświęcimy w niniejszym szkicu więcej miejsca i uwagi, czyniąc w ten sposób wstęp do osobnej publikacji. Jest to manuskrypt złożony ze 193 kart papierowych, numerowanych, z czego pięć końcowych pozostało niezapisanych. Jego blok ma format wydłużonego prostokąta o wymiarach zbliżonych do *in folio* (2°), precyzując, wynosi on 31×18 cm. Karty wykazują widoczne ślady przypalenia i liczne ubytki za sprawą pożaru, kolejnego zresztą w dziejach biblioteki, który wybuchnął 27 lipca 1719 roku w Collegium Iuristarum przy ulicy Grodzkiej w Krakowie. Spłonął wówczas także *Album studiosorum* (metryka) z lat 1642–1719, także księgi uchwał z tego okresu, a księga promocji (*Liber promotionum philosophorum ordinis*) – jak pisze monografista Alma Mater – została znacznie uszkodzona i stąd posiada luki<sup>47</sup>. Papier, na którym prowadzono zapisy, zawiera filigran w kształcie czterech koncentrycznych kół z krzyżem pośrodku, zwieńczonych koroną, niezidentyfikowany, ale z całą pewnością pochodził z którejś z miejscowych papierni<sup>48</sup>. Warto w tym miejscu wskazać na dość istotny szczegół, a mianowicie na to, że Zdziewojski zapisywał swe kazania z lat 1640–1655<sup>49</sup>, pozostające do dziś w rękopisie, także na papierze sygnowanym znakami wodnymi różnej proveniencji<sup>50</sup>.

Na karcie tytułowej widnieje napis: *Cod[ex] Diligentiar[um] et Ne[gli]/gentiar[um] philosoph[icae] facultatis in Ac[ade]mia/ Crac[oviensi] profe[ssio]n[is] rum; Metrica vulgo a/ pellatu[...]*. U dołu karty dodano: *Bonorum lab[orum]/ gloriosus ffructus]/ eo facile impenditur labor et [...]/ atque honos speratur. Livi[us]* (fot. 1). Oprawa manuskryptu skórzana, według adnotacji poczynionej na karcie ochronnej naprawiana i uzupełniana była przez Jana Wyżgę w roku 1933. Z pierwotnej oprawy pozostał tylko środek tylnej i przedniej okładziny z tłoczonymi znakami własnościowymi, to znaczy supereklibrisem dziekana Szymona Waclawskiego. Wokół niego wyryte inicjały stanowiące inskrypcję personaliów: M. S. W. A. Z. D. F. P. C. AE. A. D. 1670, a na grzbiecie księgi napis: [...] a. 1670 [...] per M. Simonem a Zychlin Waclawski [...] protunc philosophicae facultatis decanum<sup>51</sup>. Na wewnętrznej stronie okładziny górnej znajduje się

<sup>46</sup> W. Wiśłocki, *Katalog rękopisów...*, cz. 1, s. 82, poz. 220, EE II 9.

<sup>47</sup> A. Przybóś, dz. cyt., s. 309. W dalszej części opracowania znajdujemy uściślenie: „Zginęły też roczniki, pisane przez uniwersyteckich historiografów w latach 1657–1666. Zachowały się tylko ułamkowo akta rektorskie z lat 1618–1642 i 1695–1720. Przetrzywały: *Liber diligentiarum* Wydziału Filozoficznego oraz stanowiące podstawę dla tego okresu prace historiograficzne Marcina Radywińskiego, Stanisława Temberskiego i Józefa Biezanowskiego” (tamże, s. 309).

<sup>48</sup> Zob. K. Bańkiewicz, *Znaki wodne w księgach archiwum miasta Lwowa 1382–1600*, Lwów 1928; H. Szwejko, *Książka drukowana XV–XVIII wieku. Zarys historyczny*, Warszawa 1975.

<sup>49</sup> J. Ródkiewicz, *Schola et ambona...*, s. 145.

<sup>50</sup> Więcej zob. F. Piekosinski, *Średniowieczne znaki wodne zebrane z rękopisów przechowywanych w archiwach i bibliotekach polskich, głównie krakowskich. Wiek XIV i XV*, Kraków 1893–1896.

<sup>51</sup> W. Wiśłocki, *Katalog rękopisów...*, cz. 1, s. 82.

wklejka papierowa z XVII wieku z napisem sporządzonym atramentem: Ambust[us] quod sit Liber iste causa est in libro/ que[m] Zdziewoisci[us] dedit Facultati Phi[losophi]c[ae] ad inscribendos 1ma in[sic!] et 2da laurea promotos fol. 1 (fot. 2). Zapiska oraz zachowane inicjały Waclawskiego dowodzą, że księga dwukrotnie uratowana została z pożaru, najpierw w 1658 roku, a później – w roku 1719. W jakim stopniu ulegała nadpaleniu w kolejnych pożogach, trudno dziś cokolwiek powiedzieć. Zabiegi konserwatorskie z roku 1670 i 1933 wiedzy na ten temat nam nie przekazały.

*Liber promotionum* z lat 1569–1655, (BJ, rkps 252)<sup>52</sup>. Manuskrypt zawiera 155 kart papierowych, sygnowanych jednostronnie, z czego 25 kart końcowych nie jest zapisanych. Także karty 5–9 na początku są puste. Wolumin ma format *in folio* (28×21 cm), a wykorzystany do jego sporządzenia papier zawiera filigran podwójnej lilii – sygnet krakowskiej papierni Bonerów<sup>53</sup>. Znakomita większość kart wykazuje znaczne ubytki, a defekty spowodowane są zwęgleniem w dolnej części. Ubytki, podobnie jak w przypadku poprzedniej księgi, zostały podklejone i uzupełnione w czasie zabiegów renowacyjnych. Oprawa foliału jest skórzana, odrestaurowana przez Jana Wyżgę w roku 1935, o czym informuje adnotacja na karcie ochronnej. W trakcie prac konserwatorskich zachowano części dawnej oprawy, włączając jej fragmenty w część grzbietową i na okładziny. Wyjaśnienie przyczyn zniszczenia księgi zawiera się w notatce rękopiśmiennej z epoki (w postaci wklejki na wewnętrznej stronie okładki), gdzie daje się odczytać napis: Idem videre est in libro Diligentiaru[m] ad[...]. Causa[m] ambusti isti[us] libri An[no] 1657<sup>54</sup> mai 7 Noc-tu igne pene fatali vide in Libro Zdziewoisci[us], quem dedit ad inscribendos promotos, fol. 1a<sup>55</sup>. To koronny dowód, że księga pochodzi z fundacji Zdziewojkiego, a zniszczeniu uległa w czasie pożaru, który wybuchnął w mieszkaniu Marcina Słonkowica w nocy z 7 na 8 maja 1658 roku. Na skutek tego zdarzenia spłonęła cała prywatna biblioteka Słonkowica, między innymi nakład drukowanego przekładu Persjusza, gramatyki języka hebrajskiego i przygotowane do druku tłumaczenie satyr Juwenalisa. Spaleniu uległo również wiele książek wypożyczonych z biblioteki Jana Brozka i z bursy filozofów, w tym interesująca nas księga promocji<sup>56</sup>. Śmierć poniósł w pożarze także sam Marcin Słonkovic, którego pochowano 11 maja tego roku. Mocno nadpaloną księgę w roku 1670 poddał częściowej naprawie Szymon Waclawski, ówczesny dziekan Wydziału Filozoficznego, który polecił introligatorowi wytłoczyć na okładzinie superekslibris wraz ze swoimi inicjałami: M[magister] S[imon] W[acławski] A Z[ychlin] D[ecanus] E[t] P[rofessor] C[ommutatione] AE[stiva] A[nno] D[omini] 1670. Znajdując takie inicjały na okładzinie górnej, cytowana wcześniej Ewa Chojecka uznała, że księga nie pochodzi z donacji Zdziewojkiego, lecz Waclawskiego, co jest niezgodne ze stanem faktycznym.

<sup>52</sup> Tamże, s. 94, poz., 252, EE II 10.

<sup>53</sup> K. B a d e c k i, dz. cyt., s. 15–16, poz. 43. Na s. 15 czytamy tam między innymi: „Na ustylizowanej tarczy dwie lilje (jedna do góry, druga do dołu) z sobą związane, czyli polski herb Gozdawa”.

<sup>54</sup> Błędnie podana data roczna, powinna być 1658, w tym właśnie roku miały miejsce pożar i śmierć Marcina Słonkowica.

<sup>55</sup> Zob. przyp. 52.

<sup>56</sup> Zob. W. B a c z k o w s k a, *Słonkovic Marcin...*, s. 28.

*Liber promotionum* z lat 1657–1782, (Archiwum UJ, dalej: AUJ, rkps 91<sup>1/2</sup>)<sup>57</sup>. Folia ten, obszerniejszy znacznie od poprzedniego, liczy 410 kart papierowych, dwustronnie paginowanych, z czego 241 kart jest niezapisanych. Na końcu dołączone są drukowane *in quarto* (4°) wiersze panegiryczne Zdziewojskiego oraz wiersze jemu dedykowane przez akademików krakowskich<sup>58</sup>. Zewnętrzna postać woluminu, także zbliżona do formatu *in folio*, ma kształt prostokątny, o wymiarach 31,5×20 cm. Brzegi kart zachowały dotąd wyraźne ślady złocenia, co zdradza troskę donatora o walory estetyczne księgi, charakterystyczne dla edycji bibliofilskich. Karta tytułowa jest drukowana, ujęta w bordurę z ornamentem maureski, i zawiera inskrypcję donacyjną: Hunc librum comparavit et / donavit: P[lebanus] Gregorius Ioannes Zdziewojski / a Łasco, / Concionator Ordinarius Oświećimen[sis]. / In Ecclesia B[eatae] Mariae Virg[inis] Artium Magister et Philosophiae Doctor / Notarius et Sacra Auctoritate Apostolica Publicus, In pignus amoris Anno a Christo domino / Incarnato, 1640<sup>59</sup>. Poniżej inskrypcji donacyjnej widnieje herb Zdziewojskiego – Prus III oraz rękopiśmienna wstawka w dolnej części inskrypcji: Postea Anno 1654 in Sapientia Romana creatus S[anctae] T[heologiae] D[octo]r. Na odwrocie karty tytułowej znajduje się kompozycja literacko-obrazowa, zawierająca inkantację na cześć bł. Jana Kantego wraz z drzeworytowym owalnym stemplem przedstawiającym patrona Uniwersytetu w pozycji modlitewnej. Na otoku stempla znajduje się napis: S[anctus] Ioannes Cantius Polonus S[anctae] T[heologiae] D[octo]r in Acad[emia] Crac[oviensi] Prof[essor] A[nno] D[omini] 1422. Na karcie drugiej dodrukowano tytuł: *Metrica philosophicae Fac[ultatis] / ab Anno D[omi]ni 1658 / candidatorum utriusque laureae, in / artibus et Philosophia diversis tem[poribus] promotorum*. Tekst na kolejnej karcie zaczyna się od słów: In nomine d[omi]ni, Amen. Anno d[omi]ni 1657 [...]. Oprawa wykonana jest z brązowej skóry i pochodzi z XVII wieku. Na okładzinie górnej znajdują się dziś jedynie ślady po tłoczonym na blaszce owalnym medalionie z przedstawieniem Jana Kantego, powtarzającym kompozycję drzeworytową z karty tytułowej. Na grzbiecie okładki widnieje wytłoczony napis: Metric[a] prom[otionum] / pro utr[o]qu[e] / gradu facul[tatis] / phi[losophi]c[ae] Acad[emiae] Cra[coviensis] / anno d[omi]ni / 1756 / reparata per M. P. F. P. D. C. I. Na karcie przedtytułowej verso dodany jest napis wykonany atramentem z wieku XVIII: Nomina magna vides libro hoc contenta virorum, Veste Decanus quem contegit arte nova / Anno Domini 1756-to / Die 13 Januarii.

<sup>57</sup> W. W i s ł o c k i, *Katalog rękopisów...*, cz. 2, s. 826, poz. 3881.

<sup>58</sup> Zob. J. R o d a k, *Parerga Zdziewoiana*, [w:] *Tolle, lege...*, s. 55–86.

<sup>59</sup> Podobne lub identyczne karty donacyjne spotkać można w innych księgach ofiarowanych przez Zdziewojskiego na rzecz różnorodnych instytucji i placówek, a na wszystkich widnieje rok 1640. To znaczyłoby, że zlecił on któremuś z zaprzyjaźnionych drukarzy, Cezaremu? lub Bertutowiczowi?, wykonanie w tym właśnie czasie większej ilości takowych kart donacyjnych „na przyszłość”[!], aby w dowolnym (późniejszym) czasie móc nimi zaopatrzyć każdą ofiarowywaną księgę. W Zdziewoianicach kęckich na zachowanych kartach donacyjnych widać przy dacie rocznej ręczną korektę, na przykład z roku 1640 na 1644, którą najczęściej nosił sam ofiarodawca; (zob. foto. 3 w *Zdziewoianica w zbiorach kęckich* [w:] *t e n ż e, Tolle lege...*

*Liber diligentiarum* z lat 1658–1779, (AUJ, rkps 91)<sup>60</sup>. Jest to manuskrypt papierowy prostokątnego kształtu o wymiarach 31,5×21 cm, zawierający 328 kart, z czego 108 jest niezapisanych. Karty zawierają filigran z pióropuszem (herb Lubicz?) trudny do zidentyfikowania bez przeprowadzenia dalszych, szczegółowych badań. Karty tytułowej brak. Okładka woluminu skórzana z tłoczonym ornamentem bordiurowym, wzorowanym na drukach renesansowych (XVII wiek). Grzbiet okładki jest nowszy (po konserwacji). Na okładzinie górnej znajduje się wytłoczony napis: *Metrica Laborum V[irorum] Baccal[aureorum] in Al[ma] Acad[emia] Comp[arata] a P[lebano] Grego[rio] Ioa[nne] Zdziewoyski a Łasko [...]*. Pośrodku okładziny górnej znajduje się tłoczona owalna plakietka przedstawiająca między innymi figurę patrona Akademii – błogosławionego Jana Kantego. Wśród innej treści napisów znajdujących się w owalu jest też w dolnym lewym polu tekst opisujący figurę: *Beatus Ioannes Cantius Polonus S[anctae] T[heologiae] D[octo]r in Acad[emia] Crac[oviensi] Prof[essor] A[nno] D[omini] 1422*. Na dolnej okładzinie znajduje się wytłoczony supereklibris przedstawiający zwyczajowo już herb Zdziewojskiego – Prus III, a wokół niego inicjały donatora: *G[regorius] Z[dziewoyski] A Ł[asco] S[anctae] T[heologiae] D[octo]r*. Na otoku motto – *Frustra vivit, qui nemini prodest*<sup>61</sup>.

*Liber diligentiarum* z lat 1659–1777, (AUJ, rkps 90)<sup>62</sup>. Stan zachowania tego woluminu pozostawia wiele do życzenia. Oprawa skórzana foliału ze znakami własnościowymi identycznymi jak w poprzednim przypadku (rkps 91) jest podniszczona. Jest to rękopis papierowy formatu prostokątnego o wymiarach 31,5×21 cm, zawierający 300 kart numerowanych dwustronnie – trzy niezapisane. Papier wykorzystany do sporządzenia woluminu zawiera, podobnie jak rękopis 91, niezidentyfikowany filigran w kształcie pióropusza z herbem Lubicz[?]. Karta tytułowa drukowana, identyczna z kartą rękopisu 91<sup>1/2</sup>, uzupełniona wśród tekstu inskrypcji donacyjnej ręcznym dopiskiem: *Sacrae Theologiae Doctor Praepositus Eccl[esi]ae S[ancti] Nicolai*<sup>63</sup>, *Parochus Piszarzowicensis*. Na kolejnej karcie *recto* rękopiśmienny tekst: *Metrica Philosophicae Faculta / tis pro Inscriptibendis / Excell[entissimorum] D[ominorum] Magistrorum eius / dem Facultatis laboribus. Comparata / Anno Domini 1658*. Do karty ochronnej górnej verso dokleiono w późniejszym czasie kartkę z napisem atramentowym: *Nr 90 / Metrica Philosophicae Facultatis et labores ab anno 1659 ad annum 1777*.

<sup>60</sup> W. W i s ł o c k i, *Katalog rękopisów...*, cz. 2, s. 826, poz. 3880.

<sup>61</sup> *Frustra vivit, qui nemini prodest* – Próżno żyje ten, kto nikomu nie przynosi pożytku. [To motto widnieje nad wejściem do kościoła św. Marcina w Krakowie przy ul. Grodzkiej].

<sup>62</sup> W. W i s ł o c k i, *Katalog rękopisów...*, cz. 2, s. 826, poz. 3879.

<sup>63</sup> Chodzi o kościółek szpitalny pw. św. Mikołaja wraz z domem-przytulkiem dla najuboższych w Oświęcimiu, którego był prepozytem Zdziewojski do roku 1653; więcej zob. J. R o d a k, *Grzegorz Jan Zdziewojski z Łasku...*, s. 129–137.

CHARAKTERYSTYKA STYLISTYCZNA MINIATUR.  
TREŚĆ I IKONOGRAFIA DEKORACJI

Księgi *promotionum* i *diligentiarum* należą do foliałów rękopiśmiennych. Tekst pisany jest w nich ręcznie, kursywą, a materiałem pisarskim jest czarny atrament, który bywa niekiedy w napisach tytułowych rozpoczynających nowy semestr uzupełniany inkaustem czerwonym, złoceniem lub posrebrzeniem. Często inskrypcjom tytułowym dekoratorzy nadawali formę ozdobną poprzez umieszczanie w nich inicjałów. Układ ksiąg jest przejrzysty i czytelny – semestralny. Każdy z segmentów semestralnych tworzy kompozycję zamkniętą. Porządek zapisów w księdze promocji jest następujący: rozpoczyna się datą i nazwiskiem aktualnego dziekana oraz promotora, po czym następuje charakterystyka rodzaju odbytej promocji: *prima* lub *secunda laurea*, to znaczy na stopień bakałarza lub magistra<sup>64</sup>. W dalszej kolejności wymieniane są nazwiska promowanych. *Libri diligentiarum* zawierają zapisy o nieco innym układzie. Spisy wykładów umieszczone są w tabeli, w której rubryki pionowe podają nazwę lektorium (przedmiotu), poziome zaś określają godzinę zajęć w ciągu dnia. Co ciekawe, w każdej rubryce mieści się nazwisko prowadzącego zajęcia (wykłady) oraz temat wykładu<sup>65</sup>. Natomiast dysputy, będące obowiązkowymi dla wszystkich studentów<sup>66</sup>, podawane są według klas i kolegiów, w których się odbywały (fot. 3, 7–10).

W księdze promocji autorzy zapisów starali się zmieścić cały tekst na jednej stronie w taki sposób, by móc go następnie ująć w ramy jednolitej dekoracji ornamentalnej, tworzącej obramowanie wokół tekstu. Zupełnie inną kompozycję przestrzenną zastosowano w *libri diligentiarum*, które mają zapisy znacznie obszerniejsze. Zajmują one co najmniej

---

<sup>64</sup> Warto w tym miejscu dodać, że na Wydziale Artium magisterium było równoznaczne z doktoratem z filozofii, to znaczy mgr art. = dr ph. (fil.), i było stosowane wymiennie. Często też spotkać można te tytuły razem, jak w przypadku Zdziewojskiego, który zawsze podpisywał się: „artium magister et philosophiae doctor”, (w zapisach donatyw są to inskrypcje: A. M. Ph. D.).

<sup>65</sup> Jak podaje monografista Uniwersytetu: „W wieku XVII nie zmieniono w jakiś zasadniczy sposób struktury organizacyjnej Akademii Krakowskiej, dlatego i tok studiów oraz zajęć nie uległ zmianom. W spisie wykładów Wydziału *Artium* nadal panował Arystoteles i jego komentatorzy” – (filozofię Arystotelesa wykładano w Krakowie głównie metodą skotystów. Zasady nauczania według Tomasza z Akwinu wprowadzili na większą skalę dopiero jezuita. Aczkolwiek obydwie metody już w XVI wieku były przestarzałe, stosowano je jeszcze w wieku XVII, zob. W. W i s ł o c k i, *O wydawnictwie...*, s. 8). – „Zachowany katalog wykładów (*lectionum*) filozoficznych z w. XVII drobniaczkowo wylicza z małymi zmianami znane z programu średniowiecznego wykłady: z Arystotelesa na oba semestry, potem z filozofii Alberta Wielkiego, dialektyki Jana Cesariusza, gramatyki Linakra, perspektywy Jana Kantuaryjskiego, arytmetyki Jana de Muris, dzieł Cycerona, fizyki Karpentariusza, geografii Piotra Apiana, wreszcie arytmetyki Jana Brożka, dialektyki Jakuba Górskiego i innych. Potwierdza te dane *Liber diligentiarum*; (A. P r z y b o ś, dz. cyt., s. 316). [Warto zaznaczyć, że interpretacja dzieł wymienionych autorów odbywała się nadal w tradycyjny, scholastyczny sposób; (na temat wykładów więcej zob. *Statuta nec non liber promotionum...*, s. CLXIII–CLXV: *Catalogus lectionum philosophicarum*)].

<sup>66</sup> O dysputach zob. *Statuta nec non liber promotionum...*, s. CLVIII–CLIX: *De disputatione ordinaria* (1603).

dwie pełne strony. Uniemożliwiało to stworzenie dekoracji ramowej takiej, jaką stosowano w księdze promocji. Na skutek takiego ograniczenia przestrzeni i takiego, a nie innego rozmieszczenia zapisów, ozdoby malarskie w *libri diligentiarum* skupiają się zwykle (choć to nie reguła) w górnej części karty, w miejscu, gdzie zazwyczaj umieszczony był tekst wstępny. Napotykanne gdzieś sygnatury wykonawców dekoracji malarskich daje się w większości wypadków zidentyfikować z nazwiskami studiujących na Wydziale Artistarum, z czego wynika, że to właśnie studenci uniwersyteccy<sup>67</sup>, a nie zawodowi malarze byli autorami tych dekoracji. W ramach niniejszego szkicu nie będziemy szczegółowo omawiać problematyki związanej z dekoracją inicjałową, typem liternictwa czy też wzorami dekoracyjnymi ksiąg *promotionum* i *diligentiarum*. Temat ten jest już opracowany i znany w historiografii akademickiej dzięki prekursorskiemu opracowaniu podejmującemu temat Zdziewoianiców<sup>68</sup> w zbiorach Uniwersytetu Jagiellońskiego<sup>69</sup>. Dzięki temu blisko pół wieku później osoba Grzegorza Zdziewojskiego i temat jego donacji powraca w nowej odsłonie w myśl zasady: *non nova, sed novae*.

Jak więc zauważa słusznie E. Chojecka, pionierka badań na polu Zdziewoianiców, „cezurę w malarstwie ksiąg uniwersyteckich tworzy moment założenia w połowie wieku XVII dzięki fundacji Grzegorza Zdziewojskiego nowych ksiąg Wydziału [...]”<sup>70</sup>. Analizując format nowych ksiąg wydziałowych, na pierwszy rzut oka zauważyć daje się, że w porównaniu z poprzednimi został on zwiększony, co ozdabiającym umożliwiło zastosowanie znacznie obfitszej dekoracji. W tym czasie ustalili się też nowy typ ilustracji całostronicowej dla księgi promocji. Zapis zredukowany został do roli dodatku, wtłoczonego małymi literami w małe przestrzenie w obrazie.

---

<sup>67</sup> Wśród licznych sygnatur odnoszących się do wykonawców i zarazem studentów Wydziału dają się zidentyfikować między innymi: *Liber diligentiarum*, rkps 220: k. 151v: Matthias Walowski fecit (r. 1638); k. 152r: Matthias Walowski art[ium] bacc[alaurus] (r. 1639); k. 157r: Vivat D[ominus] pictor Nicolaus Leze, [niżej:] Nicolaus Lezenski (r. 1642); k. 157v: Nicolaus Grzebiński (r. 1642); k. 158v: Grzebiński (r. 1642); k. 160r: Nicolaus Grzebiński (r. 1643); k. 162r: Johannes... (r. 1644); k. 167r-v: Stephanus Dutkiewicz pinxit (r. 1647) – dwukrotnie; k. 183v: Pinxit Gostomiowski (r. 1654) i in.

Grzegorz Gostomiowski oraz Mateusz Walowski byli w roku 1638 za dziekanatu Joachima Speroniusza promowani na bakałarza sztuk i filozofii, należeli do dwóch różnych klas: Gostomiowski – *Prima classis*; Walowski – *Secunda classis*; (M u c z k o w s k i, dz. cyt., s. 308). Gostomiowski uzyskał także później magisterium sztuk wyzwolonych w r. 1642, (M u c z k o w s k i, dz. cyt., s. 313). W tym samym roku (1642) Mikołaj Grzebiński uzyskuje pierwszy stopień akademicki, a w roku 1648 promowany jest drugi, (M u c z k o w s k i, dz. cyt., s. 314, 321) Na stopień bakałarza sztuk i filozofii promowany został także Stefan Dutkiewicz za dziekanatu Jana Rackiego w roku 1655; (M u c z k o w s k i, dz. cyt., s. 326). Trudności w identyfikacji sprawia Mikołaj Lezeński (1642). W roku 1632 zapisany został na studia Mikołaj Lezeński, syn Grzegorza, ale nie wiadomo, czy to ta sama osoba, zob. *Album studiosorum...*, t. 4: (1607–1642), ed. G. Z a t h e y et H. B a r y c z, Kraków 1950, s. 141.

<sup>68</sup> Pojęcie Zdziewoianica wprowadzane jest do obiegu dzięki niniejszej publikacji i ma charakter eksperymentu naukowo-badawczego, zob. *Zdziewoianica w zbiorach rękopisów*, [w:] J. R o d a k, *Tolle, lege...*, s. 9–40.

<sup>69</sup> Zob. E. C h o j e c k a, dz. cyt., s. 14–46.

<sup>70</sup> Tamże, s. 33. Tu zwrócić chcielibyśmy raz jeszcze uwagę na fakt, że Zdziewojski ufundował pięć [!], a nie trzy księgi, jak pisze autorka w dalszej części swej wypowiedzi [!].

Dekoracja ksiąg *diligentiarum* natomiast w odróżnieniu od ksiąg promocji, wywoluowała w zupełnie innym kierunku i przyniosła rozwiązania artystyczne z niewielkimi scenami figuralnymi o znaczeniu alegorycznym. Pierwowzorem takich – niewątpliwie na ten czas nowatorskich – zastosowań były drukowane wydania z zakresu emblematyki<sup>71</sup>. I właśnie na przykładzie *Codex diligentiarum et negligentiarum philosophicae facultatis [...]* (BJ, rkps 220) przyjrzymy się kilku dekoracjom, zastosowanym w tej księdze.

Mimo skromnego repertuaru środków formalnych miniatury alegoryczne zawierające się w tej księdze posiadają obszerny program ikonograficzny, który czerpie swe korzenie z dwóch źródeł. Pierwsze z nich dotyczy uniwersyteckiej twórczości literackiej, a konkretnie materiału, którego dostarczały przemówienia i panegiryki wychodzące spod pióra zarówno profesorów Alma Mater, jak i jej studentów<sup>72</sup>. Stanowiły one niewyczerpane źródło porównań, obrazowych przenośni, a także tematów, które miniaturzysta transponował na język dekoracji malarskiej (ikonograficznej). Drugim źródłem były dyscypliny przyrodnicze wchodzące w skład programu nauczania na Wydziale Artistarum: astronomia, geometria, arytmetyka oraz muzyka (fot. 14)<sup>73</sup>. Dla nas ze względu na walory literackie wartościowsze do rozważań pozostaje źródło pierwsze, a więc przekład sztuki słowa na sztukę plastyczną zgodnie z horacjańską formułą *ut pictura poesis*<sup>74</sup>.

W badaniach nad literaturą barokową twórczość panegiryczną, na co już zwracaliśmy uwagę, traktowano na przestrzeni XIX–XX wieku marginalnie, odmawiając jej wręcz nie tylko miejscach w opracowaniach z zakresu historiografii literackiej, ale również jakichkolwiek wręcz wartości czy walorów literackich<sup>75</sup>. Na szczęście od początku lat 80. XX wieku, za sprawą pojedynczych głosów starszego pokolenia<sup>76</sup>, nastąpiła zasadnicza zmiana w podejściu badaczy młodszej generacji do twórczości okolicznościowej oraz re-

<sup>71</sup> Więcej zob. J. P e l c, *Obraz – słowo – znak. Studium o emblematach w literaturze staropolskiej*, Wrocław 1973, s. 9–19, 27–37 *et passim*; P. B u c h w a l d - P e l c o w a, *Na pograniczu emblematów i stemmatów*, [w:] *Słowo i obraz*, pod red. A. M o r a w i ń s k i e j, Warszawa 1982, s. 73–95.

<sup>72</sup> Zob. E. J. G ł ę b i c k a, *Akademia Krakowska a twórczość panegiryczna...*, s. 48–57.

<sup>73</sup> Dowodzić tego mogą zachowane do dnia dzisiejszego rękopiśmienne zapiski z wykładów słuchanych przez Zdziewojkiego w Akademii Krakowskiej w latach 1637–1638 (fot. 12), znajdujące się obecnie w zbiorach Ossolineum we Wrocławiu; zob. Rękopis Biblioteki Gwalberta Pawlikowskiego (Biblioteka Ossolineum, rkps 85, s. 11 *et passim*).

<sup>74</sup> Zob. J. P e l c, „*Ut pictura poesis erit*”, [w:] *Obraz – słowo – znak...*, s. 16–19; przedr. zm. pt. „*Ut pictura poesis erit*”. *Między teorią a praktyką twórców*, [w:] *Słowo i obraz. Materiały Sympozjum Komitetu Nauk o Sztuce PAN, Nieborów 1977*, pod red. A. M o r a w i ń s k i e j, Warszawa 1982, s. 49–72).

<sup>75</sup> Zob. M. W i s n i e w s k i, *Historia literatury polskiej*, t. 7, Kraków 1845, s. 504 (tu autor wyraża się z nieskrywaną ironią, pisząc w tonie pełnym sarkazmu o panegiryzmie polskich genealogów, iż „[...] przesłaniali i przekręcali prawdę, musieli pochlebiać i pełzać podobno więcej, jak nadworni Ludwika XIV historycy”); L. Ł u k a s z e w i c z, dz. cyt., s. 231, 243; W. U r b a n, dz. cyt., s. 255.

<sup>76</sup> W. B r u c h n a l s k i, *Panegiryk*, [w:] *Dzieje literatury pięknej w Polsce*, cz. 2, Kraków 1918, s. 198–208; S. D ą b r o w s k i, *O panegiryku*, „Przegląd Humanistyczny” 1965, nr 3, s. 101–110; t e n ż e, *Z problematyki panegiryku. Szkice*, „Przegląd Humanistyczny” 1968, nr 3, s. 43–55.

waloryzacja panegiryków<sup>77</sup>. Opierając się na Janie Białostockim<sup>78</sup>, Ewa Chojecka zauważa, że panegiryk jest szczególnie interesujący w kontekście sztuk plastycznych: „W baroku obserwujemy bowiem zjawisko przenikania obrazowania literackiego do malarstwa. Jest to uzasadnione programowym założeniem epoki, głoszącej zespolenie sztuki malarzkiej i pisarskiej na zasadzie hasła *ut pictura poesis*” I dalej autorka dodaje: „Na tej zasadzie powstała obszerna dziedzina alegorii, jaką jest emblematyka”<sup>79</sup>.

#### TEMATY LITERACKO-PANEGIRYCZNE

Przy analizie tego problemu nie można zapominać o panującej w historiozofii epoki baroku ideologii sarmatyzmu<sup>80</sup>. Zrozumiałe wtedy stają się dążenia i inspiracje panegirystów oraz artystów sztuk plastycznych, którzy w realizacji przedsięwziętych zamierzeń sięgali do wzorów antycznych, z których szlachta usiłowała wywodzić swe korzenie<sup>81</sup>. To z kolei dało podstawę twórcom programów ideowych rycin do nieustannego sięgania po przykłady do historii, do literatury i mitologii świata starożytnego<sup>82</sup>. Metodą, która znakomicie realizowała w praktyce ich zamierzenia stała się alegoria. To dzięki niej przeszczepiono i „zaangażowano” mitologicznych bogów do programów artystycznych sarmackiego baroku<sup>83</sup>, aby – uosabiając różne cnoty lub występki – spełniali okre-

<sup>77</sup> T. B i e ń k o w s k i, *Panegiryk a życie literackie w Polsce XVI i XVII w.*, [w:] *Z dziejów życia literackiego w Polsce XVI i XVII wieku*, Wrocław 1980, s. 183–196; J. W. Z a w i s z a, *O społecznych funkcjach panegirycznych druków ulotnych*, „Roczniki Biblioteczne” XXI, 1977, z. 3–4, Warszawa 1979, s. 879–905; E. J. G ł ę b i c k a, dz. cyt., s. 48–57; H. D z i e c h c i ń s k a, *Kultura literacka w Polsce XVI i XVII wieku*, Warszawa 1994, s. 8–26.

<sup>78</sup> J. B i a ł o s t o c k i, *Idee i obrazy: teoria, poezja i sztuka. O tradycji i inwencji w teorii sztuki i ikonografii*, Poznań 1961, s. 30–31, *Prace Komisji Sztuki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk*, VI, nr 3.

<sup>79</sup> E. C h o j e c k a, dz. cyt., s. 47.

<sup>80</sup> Zjawisko oddziaływania ideologii sarmatyzmu, mitologii klasycznej oraz literatury starożytnej na polską ilustrację panegiryczną obszernie i szczegółowo omówiła Jadwiga Bednarska, zob. t a ż, *Z dziejów polskiej ilustracji panegirycznej pierwszej połowy XVII wieku*, cz. 1: *Motywy i tematy antyczne w polskiej panegirycznej ilustracji książkowej. Studium z zakresu ikonografii sztuki nowożytnej*, Katowice 1994, s. 34–37, 89–103, 124–129.

<sup>81</sup> Warto w tym miejscu przywołać uwagi T. Ulewicza, który omawiając zagadnienia związane z okresem „barokowego sarmatyzmu”, podaje przykłady wyprowadzania „rodowodów antyczno-rzymskich” przez przedstawicieli klasy panującej. I tak na przykład Lubomirscy wyprowadzali swych przodków od rzymskiego Drususa, zaś ród Korwinów h. Ślepowron od Rzymianina Corvinusa, zob. t e n ż e, *Iter Romano-Italicum Polonorum, czyli o związkach umysłowo-kulturalnych Polski z Włochami w wiekach średnich i renesansie*, Kraków 1999, s. 285).

<sup>82</sup> Zob. J. B e d n a r s k a, *Z dziejów polskiej ilustracji panegirycznej pierwszej połowy XVII wieku*, cz. 2: *Problematyka stylistyczno-formalna polskiej panegirycznej ilustracji książkowej*, Katowice 2005, s. 103.

<sup>83</sup> Temat ideologii sarmatyzmu podjął także J. Pelc, który zwrócił uwagę na fakt istnienia różnych ścierających się koncepcji sarmatyzmu. Wśród nich stopniowo największy zasięg zyskała wersja szlachecka wąskostanowa. „[...] Dla celów taktycznych [...] podtrzymywali ją też magnaci, choć uważali się raczej za



ślone w nich funkcje. Jak zauważają badacze przedmiotu, ikonograficznych personifikacji i emblematów nie usiłowano wymyślać, a jedynie odnajdywać u klasyków – to miało być gwarancją ich obiektywności i uczoności<sup>84</sup>. Nie ulega wątpliwości, że w procesie chrystianizacji świata bogów antycznych ważną rolę odegrała emblematyka. W emblematyce bowiem figury pogańskich bóstw zaadaptowano i wprowadzono bezpośrednio do scen wyobrażających jakieś tematy związane z religią chrześcijańską<sup>85</sup>. Tak więc alegorię triumfu prawdy w sztuce tego okresu mogła uosabiać zarówno postać zmartwychwstałego Chrystusa, jak i wizerunek Minerwy, pogańskiej bogini mądrości (fot. 4)<sup>86</sup>. Warto pamiętać, że personifikowane alegorie na szeroką skalę wprowadzone zostały z początkiem XVII wieku za sprawą wydania dzieła Cezarego Ripy. Jego *Ikonomia* ukazała się po raz pierwszy z ilustracjami w roku 1603. Traktat ten z pogranicza sztuki słowa i obrazu pomyślany został jako encyklopedyczny podręcznik ikonograficzny, zawierający personifikacje cnót, występków, nauk, abstraktów i innych elementów wraz z opisem ich atrybutów i wyglądu<sup>87</sup>. W wieku XVII i w wieku XVIII dzieło Ripy było niezastąpionym źródłem wzorów i pomysłów, ale nie jedynym<sup>88</sup>. W interesującej nas księdze *piłności* rzadko natrafiamy na bezpośrednie transponowanie wzorów z podręcznika Ripy. Wśród autorów miniatur zauważamy bowiem skłonność do przekształcania wzo-

---

potomków nie tyle Sarmatów, co starożytnych Rzymian. Zresztą i ideolodzy sarmaccy spośród szlachty przyznawali się do tradycji republikańskiego Rzymu, genealogię zaś sarmacką uzupełniali i wspierali ważniejszą dla wielu z nich – biblijną”; (zob. *Na początku był Porębowicz – 100 lat badań literatury baroku w Polsce*, „Barok. Historia – Literatura – Sztuka” I, 1994, s. 21; zob. także M. K a r p o w i c z, *Sztuka oświeceniowego sarmatyzmu*, Warszawa 1970.

<sup>84</sup> J. P e l c, *Obraz – słowo – znak...*, s. 34.

<sup>85</sup> J. Bednarska wskazuje: „W ówczesnej sztuce istnieją liczne przykłady, w których zarówno tematy zaczerpnięte z mitologii pogańskiej, jak i treści odnoszące się do religii chrześcijańskiej były traktowane – dzięki przefiltrowaniu ich przez alegorię – w sposób równorzędny”, zob. *Z dziejów polskiej ilustracji...*, cz. 2, s. 103.

<sup>86</sup> Obszerne informacje dotyczące różnych typów alegoryzmów podaje U. Eco w rozdz. 6 (*Symbol i alegoria. Alegoryzm uniwersalny*) książki *Sztuka i piękno w średniowieczu* (przeł. M. O l s z e w s k i, M. Z a b ł o c k a, Kraków 1994, s. 84–118, zwłaszcza s. 109).

<sup>87</sup> C. R i p a, *Iconologia*, Roma 1603. Pierwsze wydanie dzieła Cesara Ripy *Iconologia overo Descriptione dell’Imagini universali cavate dall’antichita et da altri luoghi [...] Opera non meno utile, che necessaria á Poeti Pittori et Scultori [...] ukazało się jeszcze bez sztychów już w roku 1593 w Rzymie. Dopiero trzecia edycja została rozszerzona i wzbogacona licznymi rycinami i wyszła w roku 1603, a potem poszły liczne wznowienia, między innymi w latach 1611, 1613, 1618, 1628, 1630 i w następnych. W Polsce podręcznik Ripy był również znany, a w I. poł. wieku XVIII przekładu obszernych fragmentów dokonał Benedykt Chmielowski (*Figurae emblematicae*, b. m. 1733; t e n ż e, *Nowe Ateny albo Akademia wszelkiej scenjacji pełna*, cz. 1, Lwów 1745, s. 818–876); pierwsze pełne polskie tłumaczenie ukazało się dopiero niedawno, w roku 1998 (*Ikonomia*, przeł. I. K a n i a, Kraków 1998); zob. także E. P a n o f s k y, *Ikonomia i ikonologia*, [w:] *Studia z historii sztuki*, przeł. K. K a m i Ń s k a, Warszawa 1971, s. 11–32.*

<sup>88</sup> Innym chętnie wykorzystywanym przez krakowskich dekoratorów dziełem był podręcznik emblematyki Filipa Picinello *Mundus symbolicus* (II, Coloniae 1687, wyd. pierwsze 1635) oraz znacznie starsze dzieło Alciatusa (zob. A. A l c i a t i, *Emblematum liber*, Augustae Vindelicorum 1531).

rów i swobodnego ich dostosowywania do przyjętego programu artystycznego. Na tej podstawie dostrzegają badacze skłonność czerpiącego jedynie inspirację z obcych źródeł środowiska krakowskiego do tworzenia własnej sztuki alegorii<sup>89</sup>. Widoczne jest to w szczególności na przykładzie przywoływanej przez nas alegorii mądrości (rys. 4). Personifikacja ta łączy kilka pojęć w jednej osobie bogini Minerwy. Minerwa, znana już w mitologii Etrusków (pochodzić miała od bogini Menfry)<sup>90</sup>, była dość często utożsamiana z jej grecką odpowiedniczką, Ateną – boginią mądrości i wojny (toczonej o słuszną i sprawiedliwą sprawę), a także patronką sztuki – w tym *artes liberales*, którymi opiekowały się Muzy. W sztuce antycznej Atenę przedstawiano w długim chitonie i w hełmie, uzbrojoną w tarczę oraz włócznię<sup>91</sup>. Jej pierś zdobiła egida, na której widniała głowa Gorgony. Na przykładzie analizowanej przez nas personifikacji widzimy nad wyraz swobodne nawiązanie do znanych w tym okresie wzorów. Widoczna jest wręcz transpozycja kompozycyjno-formalna. Bogini ukazana jest w antykizującej zbroi<sup>92</sup>, która okrywa górną część jej ciała (korpus). Łatwo w niej dostrzec można charakterystyczny motyw rycerskiego rynsztunku, jakim jest tzw. pteriges<sup>93</sup>. Był to rząd skórzanych pasów, stosowanych w miejscu styku napierśnika z naramiennikiem, jako osłona ochraniająca górną część ramion. Motyw ten stał się ulubionym akcentem i elementem „wyposażenia” różnych figur mitologicznych, spotykanych na rycinach panegirycznych<sup>94</sup>. Autor na przykładzie zbroi, którą przyozdobił Minerwę, nawiązał do polskiego kolorytu, wyobrażając ją w karacenie<sup>95</sup>. Znaczący temat słusznie dopatrują się genezy tej odmiany pancerza w łuskowej zbroi starożytnych Rzymian – tak zwanej *lorica squamata*<sup>96</sup>. Elementem charakterystycznym dla rzymskiego uzbrojenia, które wyeksponował autor alegorii, jest przewieszony przez lewe ramię i zwisający płaszcz wojskowy w kolorze czerwieni, tak zwane paludamentum. Płaszcz ten był w rzymskich legionach oznaką dystynkcji i god-

<sup>89</sup> E. Chojcka, dz. cyt., s. 58.

<sup>90</sup> Zob. M. Jaczyno wska, *Religie świata rzymskiego*, Warszawa 1990, s. 31, 33, 35, 130, 133–134.

<sup>91</sup> Zob. *Mitologie świata*, t. 6: *Starożytni Rzymianie*, Warszawa 2007, s. 34–35.

<sup>92</sup> Zob. E. Chojcka, *O tematach i formach antykizujących w grafice polskiej XVI wieku*, „Biuletyn Historii Sztuki” XXXII (1), 1970, s. 19, 24, 26 i 29.

<sup>93</sup> Zob. Z. Żygulski, *Broń starożytna. Grecja, Rzym, Galia, Germania*, Warszawa 1998, s. 100 i 132.

<sup>94</sup> J. Bednarska, *Z dziejów polskiej ilustracji...*, cz. 2, s. 105.

<sup>95</sup> Karacena – giętka zbroja sporządzona ze skóry, na którą naszywano metalowe łuski. Rycerstwo polskie używało karaceni do XVIII wieku, zob. *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, t. 15, pod red. H. Zgórkowej, Poznań 1998, s. 379. Jak podaje Z. Żygulski, zbroja łuskowa (*lorica squamata*) była jedną z najstarszych osłon metalowych Rzymian. Została wynaleziona już w XVII wieku p.n.e. i była używana przez wiele narodów, między innymi Greków, Scytów i Sarmatów: „[...] zbroja łuskowa często przedstawiana w plastyce renesansowej i barokowej, dla oznaczenia rzymskich bohaterów, rekreowana została w Polsce sarmackiej jako karacena, służąca królom, hetmanom i wyższym oficerom jazdy ciężkiej husarskiej i pancerniej”, zob. Z. Żygulski, *Broń starożytna. Grecja, Rzym, Galia, Germania*, Warszawa 1998, s. 134, 136 i 137.

<sup>96</sup> Z. Żygulski, dz. cyt., s. 137–140; zob. także M. D. Kosowski, *Tradycje antyku w wilanowskiej Porta Triumphalis czasów Jana III*, „Biuletyn Historii Sztuki” LVII, 1995, s. 57.

ności, przynależną tylko dowódcy. Dlatego też postać Minerwy można określić jako bliską wyobrażeniom figur ludzkich w stylu *all'antica*. Ważnym elementem ryzostunku widocznym także na głowie bogini jest hełm<sup>97</sup>, który w tym przypadku uległ przeobrażeniu. Hełm rzymskiego legionisty był ozdobiony kitą z długich czarnych lub czerwonych piór. W analizowanym przez nas przypadku pióropusz, choć kolorystyka została zachowana, przybrał coś na kształt odwróconej wydłużonej kuczmy<sup>98</sup>, *notabene* tureckiego pochodzenia, co stanowi wyraźne nawiązanie do kultury sarmackiej, czerpiącej obficie z kultury orientalnej<sup>99</sup>. Na wierzchu kuczmy[?] widać coś, co imituje postrzępione pióra, nad wyraz delikatne. Nieodłącznym elementem antykizującej zbroi jest spotykane niemal u wszystkich postaci na rycinach panegirycznych obuwie żołnierskie. Zwane ono było u Rzymian *caligae*<sup>100</sup>. Był to rodzaj sandałów, wykonanych z grubej, silnie podkutej ćwiekami zelówki z pasami wiązanymi na nodze poniżej kolan. Autor alegorii nadał obuwiu Minerwy bardziej sarmacki charakter, nawiązujący do noszonego w tym czasie przez szlachcianki obuwia z wysokimi cholewami<sup>101</sup>. Jedyne „pozostałością” po rzymskich *caligae* wydają się być odsłonięte palce stóp tak, jak ma to miejsce w klasycznych sandałach.

Jadwiga Bednarska za ustaleniami Aby Warburga<sup>102</sup> wskazuje, że „w poczet charakterystycznych akcesoriów niektórych pogańskich bóstw [...] należy zaliczyć motyw polegający na rozchyleniu się szat i odsłonięciu jednej z nóg wyobrażanych figur, co dokumentują liczne, antyczne dzieła sztuki [...]. Rzecz znamienna, że motyw podkasanych

<sup>97</sup> Szczegółowe wiadomości na temat różnych typów hełmów rzymskich podaje Z. Żygulski (dz. cyt., s. 119–134; il. 117–141).

<sup>98</sup> Kuczma – nazwa czapki pilśniowej janczarskiej kształtu magierki, zob. Z. G l o g e r, *Encyklopedia staropolska*, t. 3, Warszawa 1972, s. 114. Więcej na temat ubioru staropolskiego zob. W. Ł o z i ń s k i, *Życie polskie w dawnych wiekach*, Kraków 1958, s. 101–126; M. G u t k o w s k a - R y c h l e w s k a, *Historia ubiorów*, Wrocław 1962, *passim*; Z. Ż y g u l s k i, *Kostiumologia*, Kraków 1972, *passim*; W. C z a p l i ń s k i, J. D ł u g o s z, *Życie codzienne magnaterii polskiej w XVII wieku*, Warszawa 1982 (tu rozdz. 11: „*Splendory i ubiory*”), s. 105–112; A. D r ą ż k o w s k a, *Odzież grobowa w Rzeczypospolitej w XVII i XVIII wieku*, Toruń 2008, s. 178–185.

<sup>99</sup> Warto w tym miejscu zacytować wywody J. Tazbira, który tak scharakteryzował problem sarmatyzmu: „[...] odcięcie od cywilizacji Zachodu skazywało nas niejako na sarmatyzm, stanowiący rodzimą odmianę baroku, a powstały w wyniku symbiozy cywilizacji materialnej, ukształtowanej pod wpływem Azji, z ideologią polityczną, opartą na zasadach demokracji szlacheckiej (określanej wówczas mianem „złotej wolności”), sarmatyzm łączył w jedną, nie wolną zresztą od wewnętrznych sprzeczności całość; noszenie wschodniego stroju, z nawiązaniem do rzymskich tradycji republikańskich”, zob. *Rzeczypospolita w XVII wieku*, [w:] *Sztuka XVII wieku w Polsce. Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki (Kraków, grudzień 1993)*, Warszawa 1994, s. 39.

<sup>100</sup> Od wyrazu *caliga*, *-ae* pochodzi imię rzymskiego cesarza Kaliguli (12–41 n.e.; od 37 cesarz), który w dzieciństwie przezwany został przez żołnierzy ojca Caligula (Bucik).

<sup>101</sup> Zob. A. D r ą ż k o w s k a, *Historia obuwia na ziemiach polskich od IX do końca XVIII wieku*, Toruń 2011, (tu: *Wiek XVII: Obuwie wysokie*), s. 209–217.

<sup>102</sup> Zob. A. W a r b u r g, *Über Imprese Amorose auf dem Frühesten Florentinischen Kupferstichen*, [w:] *Gesammelte Schriften*, t. 1, Leipzig 1932, s. 337.

szat, pozwalających na odsłonięcie jednej z nóg, stał się elementem jakby »obiegowym« i stosowanym przez rytowników ilustracji panegirycznych, przedstawiających różne personifikacje i bóstwa mitologiczne<sup>103</sup>. Jak zauważamy, autor przyozdabiający donatywę Zdziewojskiego wyzyskał ten motyw w realizacji alegorycznej figury Minerwy, którą oprócz karaceny przywdział także w długą szatę, przypominającą rzymską tunikę<sup>104</sup>. Pozwala to przyjąć założenie, że doskonale orientował się w dziełach mistrzów renesansu<sup>105</sup>, ale traktował je wyłącznie jako źródło inwencji artystycznej, a nie asumpt do wiernego naśladownictwa.



Ryc. 1. Alegoria mądrości (*Codex diligentiarum*)



Ryc. 2. C. Ripa – Mądrość

Bogini ukazana jest na szczycie wzniesienia (pagórka lub góry), przez co krajobraz został zredukowany do minimum, a właściwie go brak. Nie był on istotnym elementem programu ideowego, jaki towarzyszył powstawaniu tej ilustracji. Minerwa stoi jakby na zielonej, skąpo „przyrodzianej” wyspie. Sprawia wrażenie oderwanej od otaczającego ją świata. To ważne przesłanie dla czytającego. O nim jednakże za chwilę. W plastycznym przedstawieniu postaci bogini dwa detale zdają się szczególnie przyciągać uwagę oglądającego. Pierwszym z nich jest wrażliwość kolorystyczna autora alegorii, który zastosował dosyć bogatą paletę barw w dekorowaniu szat i zbroi. Drugim jest mimo wszystko prymitywizm w zachowywaniu proporcji ciała, uwidaczniający się znacząco w maskulinizacji. Minerwa została tu zbyt dosłownie potraktowana jako patronka oręża wo-

<sup>103</sup> J. B e d n a r s k a, *Z dziejów polskiej ilustracji...*, cz. 2, s. 104.

<sup>104</sup> Tunika – w starożytnym Rzymie spodnia szata w formie dość długiej koszuli, zwykle z krótkimi rękawami, wykonanej z lekkiej wełnianej tkaniny, na którą kobiety narzucały stołę. Kobięce tuniki sięgały do ziemi, były węższe i luźne, zob. *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, t. 43, pod red. H. Z g ó ł k o - w e j, Poznań 2003, s. 343).

<sup>105</sup> Motyw ten jest zauważalny w dziełach na przykład Donatella, co dowodzi wnikliwych studiów autora miniatury nad sztuką antyku. Szczegółowo ten motyw omawia J. B e d n a r s k a, zob. *Z dziejów polskiej ilustracji...*, cz. 2, s. 123, przyp. 12.

jennego, przez co zatracona została jej subtelna kobiecość. Jej wyobrazenie jest więc dalekie od antycznego wizerunku, charakteryzującego się lekkością i zwinnością. Przypomina raczej legionistę w stroju kobiecym, choć z drugiej strony estetyka baroku ceniła również obfite kształty – Peter P. Rubens jest tego znakomitym dowodem.

Spróbujmy bliżej przyjrzeć się programowi ideowemu tej alegorii. Otóż, jak już wcześniej zwracaliśmy uwagę, domeną Minerwy była wojna, stąd w jej wyobrażeniu obecność antykizującej zbroi i pozostałych elementów rycerskiego rynsztunku. Jednakże w kompozycji tej mamy do czynienia z transpozycją najważniejszych jej rekwizytów – włóczni i tarczy<sup>106</sup>. Autor alegorii wyposażył boginię w zupełnie inne, „nierycerskie” wręcz atrybuty. W prawej dłoni, mając obydwie ręce uniesione w pozycji zbliżonej do „krzyżowej”, dzierży ona pióro. W lewej natomiast trzyma palącą się świecę. Nie ulega wątpliwości, że autor posłużył się tu inspiracją zaczerpniętą z podręcznika C. Ripy, ale dodać zrazu należy, że nie skopiował włoskiego mistrza, który w objaśnieniu do pojęcia mądrość przytaczał powszechny pogląd, iż „starożytni za pośrednictwem wizerunku Minerwy z drzewem oliwnym obok pragnęli wyobrazić Mądrość wedle pojęcia, jakie o niej mieli”<sup>107</sup>. Na przykładzie tej alegorii widać doskonale, jak nawarstwiają się na siebie różne wątki na jednym obrazie. Autor odszedł od wzorca zaproponowanego przez Ripę, według którego alegoria mądrości to spersonifikowana postać panienki, stojąca „pośród ciemnej nocy, w szacie niebieskiej, w prawej dłoni trzymająca zapaloną, pełną oliwy lampę, w lewej książkę”<sup>108</sup> ukształtowana wedle wzorca antycznego. Niemniej jednak zaczerpnął od swego poprzednika ideę atrybutów, zachowując przy tym swobodę działania. Nie skopiował ich, ale wyposażył boginię w substytuty: pióro zamiast księgi oraz świeca zamiast lampy oliwnej. Było to działanie wynikające z przyjętego programu ideowego. Tradycyjna księga miała wyobrażać *Biblię*, a więc mądrość daną człowiekowi od Boga. Płonąca lampa to światło rozumu ludzkiego<sup>109</sup>. Minerwa w analizowanej przez nas miniaturze jest ukazana jako alegoria mądrości, ale dodać należy – nie w rozumieniu Ripy, jako uosobienie przymiotu ludzkiego intelektu. Wskazuje na to atrybut, który dzierży w prawej dłoni – pióro. Pióro to nie tylko w interpretacji autora alegorii narzędzie działania twórczego (atrybut poetów), lecz również instrument służący do zdobywania wiedzy, ale – dodajmy – wiedzy naukowej, akademickiej. Przekaz wzmocniony został dodatkowo emblematem – głową byka, którą autor miniatury umieścił właśnie nad prawą ręką bogini. Byk ma w takim kontekście symbolizować pracowitość i cierpliwość,

<sup>106</sup> Minerwa była przedstawiana jako bogini wojny z różnymi, wymiennie stosowanymi atrybutami. Znać są jej wyobrażenia z mieczem (symbol wojny) i gałązką oliwną (symbol pokoju), [zob. J. T y p o t i u s, *Symbola Divina et Humana [...]*, t. 1, Pragae 1601, s. 57, reprod. J. B e d n a r s k a, *Z dziejów polskiej ilustracji...*, cz. 2, ryc. 94 (na końcu książki) – tu także widoczny motyw rozchylenia się szat (!)] oraz z tarczą i włócznią (symbole walki w sprawiedliwej i słusznej wojnie), [zob. J. S z o r n e l, *Panspermia peripateticae messis [...]*, Kalisz, W. G e d e l i u s, 1624; reprod. J. B e d n a r s k a, *Z dziejów polskiej ilustracji...*, cz. 2, ryc. 163 (na końcu książki) – tu także widoczny motyw rozchylenia się szat].

<sup>107</sup> C. R i p a, *Ikonologia*, przeł. I. K a n i a, Kraków 1998, s. 267.

<sup>108</sup> Tamże, s. 267.

<sup>109</sup> Tamże, s. 268.

a więc cechy, jakie powinny charakteryzować człowieka zdobywającego wiedzę. W heraldyce łeb byka oznacza rozumną siłę<sup>110</sup>, która – w przekazie autora – również winna cechować każdego, kto wkracza na ciężką, wymagającą siły i poświęcenia drogę nauki. Ale za emblematem ewangelisty Łukasza kryje się jeszcze jeden przekaz: byk symbolizuje także otępienie wynikające z przyjęcia błędnej nauki. Dlatego autor alegorii dopełnia swoją narrację, sytuując po przeciwnej stronie, nad lewą ręką bogini, koguta. Kogut symbolizuje czujność i gotowość do walki<sup>111</sup>. Już u Ojców Kościoła ptak ten otoczony był czcią i oznaczał niebiańską moc, o czym przekonują słowa hymnu św. Ambrożego:

Już kur leżących ze snu budzi,  
Woła, omdlałych napomina,  
Tych, którzy przeczą, przekonuje.  
Nadzieja wraca z jego śpiewem [...]  
Kto zrozpaczony – znowu ufa<sup>112</sup>.

Jeżeli przełożymy znaczenie wykorzystanych w miniaturze emblematów na język pojęć religijnych, Minerwa zyskuje nowe oblicze. Staje się alegorią wiary chrześcijańskiej. Kogut wyobraża bowiem katolicyzm jako przeciwieństwo protestanckiego lisa<sup>113</sup>. Pamiętać musimy, że w czasie, kiedy powstawała ta dekoracja, Kościół katolicki przeżywał kryzys, którego echa wybrzmiewały także w środowisku i murach Alma Mater<sup>114</sup>. W ramach akcji kontrreformacyjnej podejmowane były przez hierarchów kościelnych w obszarze życia religijnego, kulturalnego i społecznego różnorakie działania. Jednym z nich było między innymi wysłanie ks. Zdziewojkiego przez bpa Jakuba Zadzika najpierw do stolicy, a później na inne parafie w dawnym księstwie oświęcimskim<sup>115</sup>, gdzie

<sup>110</sup> W. K o p a l i ń s k i, *Słownik symboli*, Warszawa 1991, s. 39 (na stronach 37–39 szczegółowa interpretacja symbolu).

<sup>111</sup> Tamże, s. 150–151.

<sup>112</sup> A m b r o ż y ś w., *Wieczysty rzeczy Stworzycielu*, [w:] *Muza lacińska. Antologia poezji wczesnochrześcijańskiej i średniowiecznej (III–XIV/XV w.)*, tłum. Z. K u b i a k, oprac. ks. M. S t a r o w i e y s k i, Wrocław 2007, s. 29. Warto dodać na marginesie rozważań, że nad hymnem tym rozmyślał św. Augustyna po śmierci swojej matki, co przyniosło mu ukojenie, zob. Augustyn św., *Wyznania*, tłum. ks. J. C z u j, Warszawa 2001, s. 175–176.

<sup>113</sup> W. K o p a l i ń s k i, dz. cyt., s. 151.

<sup>114</sup> Zob. A. P r z y b o ś, dz. cyt., s. 312 *et passim*; zob. także H. B a r y c z, *Alma Mater...*, tu rozdz. *W orbicie wielkiego konfliktu*, s. 134–169.

<sup>115</sup> Zob. J. R o d a k, *Jan Grzegorz Zdziewojki – kaznodzieja i poeta*, „Pallas Silesia” III/1–2, 1999, s. 77–78; t e n ż e, *Wilamowice i heretycy. Przyczynek do biografii ks. Jana Grzegorza Zdziewojkiego z Łasku (1609–1685)*, „Staropolskie teksty i konteksty. Studia”, t. 5, Katowice 2004, s. 23 *et passim*; tenże, *O heretyzacji w Wilamowicach, kacerekowskiej praktyce i niepokornym plebanie*, [w:] *Pogranicza Galicji. Studia*, Białsko-Biała 2005, s. 56 *et passim*; tenże, *Grzegorz Jan Zdziewojki z Łasku...*, s. 83–90 *et passim*; t e n ż e, *Kalwiński epizod w dziejach wilamowskiej parafii i jej proboszcza*, [w:] *Liber amicorum professoris Ioannis Malicki*, Katowice 2011, s. 240–241 *et passim*; t e n ż e, *Żydzi, heretycy i schizmatycy, czyli reformacyjne i kontrreformacyjne epizody w Księstwie Oświęcimskim i ich odzwierciedlenie w kazaniach pisarzowickich*

żywiół innowierstwa ogarnął szerokie kręgi zarówno szlacheckiego, jak i chłopskiego społeczeństwa<sup>116</sup>. Stąd alegoria ta w kontekście osoby donatora i jego doświadczeń nabiera głębszego wymiaru. Staje się poniekąd egzemplifikacją jego *credo et vitae*, a słowa hymnu ambrojańskiego wybrzmiewają jak uderzenie we własną pierś:

Słyszac wołanie kura, Kościół –  
Opoka płacze grzechów swoich.  
Powstańmy teraz pełni mocy!<sup>117</sup>

Dopełnieniem przesłania wypływającego z alegorii staje się płonąca świeca, symbolizująca światło rozumu ludzkiego. To właśnie prawidłowo ukształtowany przez naukę rozum staje się w życiu człowieka drogowskazem i umożliwia mu podejmowanie właściwych decyzji. Umiejscowiony obok kogut implikuje, że chodzi o czujność religijną. Człowiek musi ciągle uważać, aby nie dać się zwieść fałszywym naukom, które są „herezją” wymierzoną w łono Kościoła katolickiego. Także heraldyczna symbolika koguta wskazuje na zapal religijny i gotowość do walki w obronie wiary<sup>118</sup>. W tym kontekście zastosowany przez autora miniatury motyw rozchylającej się szaty staje się zasadny i bardziej zrozumiały. Odslonięta noga bogini symbolizuje pokusę ludzkiego ciała, która odwraca uwagę człowieka od rzeczy wielkich i ważnych – od samego Boga. Wysunięcie do przodu oznacza ruch, postęp, tyle że postęp oznaczać może ruch w dwóch kierunkach – wznoszenie bądź upadek człowieka w tym, co robi. To akcent położony na wertykalny wymiar egzystencji, jakże eksponowany w barokowej poezji metafizycznej. Na ilustracji wertykalizm realizuje się w samym usytuowaniu Minerwy, która stoi samotnie na szczycie. Ale interpretacja tego, co widać na miniaturze, wydaje się oczywista – bogini zdobyła szczyt, osiągnęła zamierzony cel, którym dla podejmujących trud nauki są pomyślnie ukończone studia. Z perspektywy „wyniesienia” spogląda więc dumnie i pewnie przed siebie, uzbrojona w niezwyciężony oręż – wiedzę. W podobnej formie pojawia się w miniaturze z roku 1689, stojąc na wyspie pośród morza, z wieńcem laurowym w ręce, gotowa nim uwieńczyć wszystkich *legitime certantes* (uczciwie współzawodniczących), którzy mimo przeciwności zdołają do niej dotrzeć<sup>119</sup>. Jest to temat zbliżony do alegorii okrętu, który zdąża do portu – wyznaczonego celu. W analogicznym kontekście pojawia się Minerwa w rycinie niderlandzkiego artysty P. Thiery’<sup>120</sup>. Bogini stoi u stóp

---

Grzegorza Zdziewojkiego, [w:] *Zaczytani. Tom jubileuszowy dla Profesor Anny Węgrzyniak*, pod red. M. Bernackiego i in., Bielsko-Biała 2012, s. 51–52 *et passim*.

<sup>116</sup> Więcej zob. J. R o d a k, *Schola et ambona...*, [tu rozdz. 4: *Zewnętrzne dzieje Pisarzowic. Reformacja i kontrreformacja na ziemiach dawnego Księstwa Oświęcimskiego w II poł. XVI i I poł XVII wieku*, s. 87–129]; W. U r b a n, *Reformacja wśród chłopów w Oświęcimskim*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” II, 1957, s. 151–175; t e n ż e, *Chłopi wobec reformacji w Małopolsce w drugiej połowie XVI w.*, Kraków 1959.

<sup>117</sup> A m b r o Ź y, *Wieczysty rzeczy Stworzycielu...*, s. 29.

<sup>118</sup> W. K o p a l i ń s k i, *Słownik symboli*, s. 151.

<sup>119</sup> Zob. *Liber diligentiarum* (BJ, rkps sygn. 90, s. 125).

<sup>120</sup> Zob. E. P a n o f s k y, *Herkules am Scheidewege und andere antike Bildstoffe in der neueren Kunst*,

stromej góry, wskazując ręką wąską ścieżkę prowadzącą na szczyt, gdzie znajdują się personifikacje wszystkich siedmiu cnót – odpowiednik siedmiu sztuk wyzwolonych wykładanych w Akademii Krakowskiej. Ilustracja zawiera te same elementy treściowe co analizowana przez nas miniatura: jest szczyt (góry, wzniesienia?) i w domyśle jawi się „trudna droga wiodąca na nią – do celu”. O ile jednak rola Minerwy w rycinie Thiery’ a ogranicza się do wskazania drogi do cnoty, o tyle w naszej miniaturze Minerwa wyniesiona zostaje do celu drogi, a także do ośrodka kompozycyjnego ilustracji. Istotną rolę odgrywa również sama kompozycja przestrzenna, jaką zastosował autor alegorii. Ilustracja jest usytuowana w dolnej części zapisu poświęconego dysputacji i zajmuje ponad połowę karty. To bez wątpienia stwarzało lepsze warunki i możliwości do wyrażenia ekspresji alegorycznej, co artysta znakomicie wykorzystał. W pozostałych przypadkach, o czym już wspominaliśmy, spotykamy znacznie ograniczone dekoracje malarskie w górnej części kart, ponad zapisem. To w oczywisty sposób „odgórnie” definiowało kwestię dotyczącą rozwiązań przestrzennych.

I ostatni element analizowanej przez nas dekoracji malarskiej – lemmat. Ilustracja została zgodnie z panującą konwencją zaopatrzona w sentencję zwaną lemmatem: IN LABORE PRO PATRIA, IN VIGILANT[IA] PRO RELIGIONE (W trudzie dla ojczyzny, w czujności dla religii). Sentencja ta ma nie tylko charakter gnomiczny, ale nabiera cech dewizy życiowej, jaką powinien wyznawać wykształcony człowiek – poprzez trud pomnaża się dobro nie tylko własne, ale i publiczne; poprzez czujność unika się błędu (czytaj: fałszywej nauki, czyli herezji). Inskrypcja głosi kult nauki, a bogini i tym razem spełnia funkcję personifikowanej Wiedzy. Minerwa ma niewątpliwie charakter militarny, co w połączeniu z jej niemilitarnymi atrybutami skłania do dokładniejszej i bardziej wnikliwej analizy tego wyobrażenia.

Oryginalna ta kompozycja apoteozuje wszystkie cechy, które uosabia bogini. Miniatura łącząc w sobie elementy zaczerpnięte z różnych źródeł i przynależne do różnych tradycji, staje się alegorią polisemantyczną. Minerwa jest tu personifikacją wielu cnót: mądrości, pracowitości, cierpliwości, uczoności, czujności, poświęcenia oraz roztropności. Wokół ilustracji rodzi się jednocześnie drugi przekaz – przestroga przed oświeceniem, uległością lubieżnym pokusom i zdradą (w znaczeniu religijnej dysydencji), co w odbiorze oglądającego miało rodzić refleksję prowadzącą do wniosku, że wszystkiego konsekwencje ponosimy. Konsekwencją pracy jest dobrobyt i bogactwo, nauki – wiedza, zaś konsekwencją odstępstwa od wiary jest grzech herezji – najpoważniejszy w retorycznym arsenale środków perswazji kaznodziei z Łasku<sup>121</sup>.

Przemyślany program ideowy tej ilustracji, nawiązujący do mitologii, literatury antycznej oraz opracowań renesansowych (J. Typotius, C. Ripa), świadczy nie tylko o warsz-

---

„Studien dien Bibliothek Warburg” XVIII, 1930, s. 113–114, tabl. IX, ryc. 60, cyt. za: E. Chojcka, *Dekoracja malarska ksiąg promotionum i diligentiarum...*, s. 62.

<sup>121</sup> Zob. *Dominica in albis [1646]*, [w:] Rękopiśmienny zbiór pisarzowickich kazań, (APP, b. sygn., b. k.). [Na temat tego kazania zob. J. Rodak, *Żydzi, heretycy i schizmatycy, czyli reformacyjne i kontrreformacyjne epizody w Księstwie Oświęcimskim i ich odzwierciedlenie w kazaniach pisarzowickich Grzegorza Zdziewojskiego...*, s. 55–56; t e n ż e, *Schola et ambona...*, s. 257–275.



tacie artystycznym, ale także o wysokiej kulturze i erudycji jej twórcy, artyści świadomego swego rzemiosła. Nie sposób w tym miejscu z oczywistych powodów nie odnieść się także do poświęconego Zdziewojskiemu utworu panegirycznego, w którym Minerwa ukazana jest właśnie jako personifikacja mądrości. Egzemplifikację tego znajdujemy w krótkim poemacie Stanisława Osędowskiego, w którym poeta, rekonstruując drogę jego nauki, napisał:

Ac primo Lasci pertractat prima Mineruae,  
Corporis in parua mole elementa sui<sup>122</sup>.

[Najpierw w Łasku podstawowe zasady Minerwy  
Wnikliwie poznaje bez trudu żadnego].

Charakteryzując bogów „zaangażowanych” w dekoracje malarskie omawianej księgi pilności, nie można pominąć ulubieńca Rzymian – Merkurego (fot. 5). Analizując postać Merkurego, warto przypomnieć, że w sztuce starożytnej ustalił się zwyczaj przedstawiania tego posłańca bogów pod postacią młodzieńca skąpo okrytego szatą. Utożsamiany z greckim pierwowzorem – Hermesem, przejął jego atrybuty: *talaria* (skrzydełka przymocowane do sandałów), *petasus* (nakrycie głowy z motywem skrzydełek) oraz *kaduceusz*. Z łaską Merkurego, *kaduceuszem*, wiąże się historia zaczerpnięta zapewne także od Greków. Wokół tej uskrzydłonej laski, uważanej za symbol handlu i kupiectwa, owijały się dwa węże. Legenda głosi, że powstała ona, gdy wieszcz Tejrezjasz, napotkawszy dwa kopulujące ze sobą węże, próbował rozdzielić je za pomocą kija, którym podierał się w czasie wędrówki. Ku swemu zdumieniu wróżbita zmienił się nagle w kobietę. W tym stanie żył przez kolejnych siedem lat, aż pewnego dnia udało mu się ponownie napotkać kopulujące węże i powtórzyć tę samą czynność sprzed przemiany. Dopiero wówczas powrócił do swojej normalnej postaci. Laska przeszła w posiadanie Apollona, który później podarował ją Merkuremu<sup>123</sup>.

Takie wyobrażenie olimpijskiego posłańca dominuje także w sztuce renesansu, choć zdarzały się i wyjątki; przykładem może być jedna z rycin kompendium Luca Contile’a z 1574 roku, na której ukazano tego boga w zbroi (ryc. 3)<sup>124</sup>. Pozostaje do wyjaśnienia kwestia dotycząca tego, co autor alegorii chciał przekazać, ukazując personifikację ulubionego boga rzymskiego ludu. Określenie jego roli, podobnej jak w analizowanej przez nas miniaturze, dają teksty emblematy francuskiego Jeana Baudoina. Spotykamy u niego bowiem zestawienie bóstw: Fortuny i Merkurego. Według Baudoina Fortuna oznacza niepewność losu. Jej przeciwieństwem jest Merkury, obrazujący umiejętności człowieka, na których można zawsze polegać. Stąd zapewne starożytni cenili zręczność, zmysł

<sup>122</sup> S. O s ę d o w s k i, *Philakai Zdziewoianae Domus* [...], Kraków 1639, b. k. (wersy 223–224); zob. także J. R o d a k, *Stanisława Osędowskiego „Laury dla Zdziewojskich”*, Kraków 2013, s. 108–109).

<sup>123</sup> Zob. *Mitologie świata*, t. 6: *Starożytni Rzymianie*..., s. 62–63.

<sup>124</sup> L. C o n t i l e, *Ragionamento [...] Sopra La Proprietà delle Imprese con le Particolari de Gli Academici affidati et con le Interpretatoni et Croniche* [...], In Pavia l’anno 1574, Appresso Girolamo Bartoli, (na odwrocie karty 69), cyt. za: J. B e d n a r s k a, *Z dziejów polskiej ilustracji*..., cz. 2, s. 131, przyp. 91.

i predyspozycje rękodzielnicze tego boga, który stał się rychło opiekunem kupców, handlarzy<sup>125</sup> i rzemieślników. Uważano go także za wynalazcę wszelkich sztuk. Mówiąc o Merkury, autor nazywa go równocześnie opiekunem ludzi uczonych i daje w ten sposób interpretację bliską programowi naszej miniatury, w której bóg ten uosabia także alegorię mędrca. Podobnie określa Merkurego emblematysta Valerian, pisząc: *Mercurius orationis vim interpretandique virtutem et eloquentiam significat*<sup>126</sup>. W roli patrona nauki i ludzi uczonych spotykamy Merkurego już w tekstach średniowiecznych. Tradycję tę sformułował i zapoczątkował u zarania epoki Martianus Capella<sup>127</sup> w traktacie *De nuptiis Philologiae et Mercurii*, do której nawiązał także humanizm końca XV i początków wieku XVI, kiedy to Konrad Celtis (vel Pickel) i jego krąg miłośników kultury i literatury antycznej, skupionych w stowarzyszeniach literackich, tak zwanych sodalicjach<sup>128</sup>, opiewali Merkurego jako ojca wszelkiej działalności intelektualnej. Tak więc dzięki humanistom ze środowiska krakowskiego, a także za sprawą Martianusa Capelli, utwierdziła się na polskim gruncie interpretacja Merkurego jako boga oratorów i intelektualistów. Ponadto humaniści, opierając się na tekstach astrologicznych (zob. fot. 14), doszli do przekonania, że moc tego boskiego wysłannika zasilą pierwiastek telluryczny w sposób podobny do sił, jakie przekazują planety Jowisz i Wenus. Ta druga zresztą symbolizowała potęgę pracy, a więc także wszelkiej działalności i wysiłku intelektualnego czy twórczego.

Przywołana przez nas miniatura należy do przykładów wyobrażeń niezgodnych z kanonami panującymi w ikonografii w czasach starożytnych oraz w sztuce nowożytnej. Nie jest to zresztą odosobniony przypadek, na co wcześniej już zwracaliśmy uwagę i o czym mówić jeszcze będziemy. Przedstawiony na ilustracji bóg ukazany jest *in actione*. Widzimy go w ruchu, jak kroczy i jednocześnie podlewa drzewko oliwne, zasilając je nad wyraz obficie strumieniem wody z dzbana. Autor alegorii uwzględnił w swej miniaturze fragment realistycznego pejzażu. W tle widać perspektywicznie usytuowaną roślinność i drzewa, które poprzez wyzyskaną barwę zieleni wyobrażają tętniący życiem ogród. Centralne miejsce ilustracji zajmuje jednak Merkury i krzew oliwny, który posiada swą symbolikę. Zauważamy, że i tym razem mamy do czynienia z transpozycją atrybutu zapożyczonego od Minerwy<sup>129</sup>. Przyjrzyjmy się uważnie po kolei wszystkim skład-

<sup>125</sup> Imię Merkury pochodzi od łacińskiego słowa *merx (mers)*, *-cis*, oznaczającego zarówno towar na sprzedaż, jak i samą czynność handlowania, kupiectwo.

<sup>126</sup> J. P. Valerian, *Hieroglyphica*, Lyon, P. Frellon, 1626, s. 625, cyt. za: E. Chojeka, *Dekoracja malarska ksiąg promotionum i diligentiarum...*, s. 49.

<sup>127</sup> Martianus Minneus Felix Capella, pisarz wywodzący się z Afryki, żyjący w V wieku p.n.e.; autor rozpowszechnionego traktatu, pełniącego rolę podręcznika encyklopedycznego, *O zaślubinach filologii z Merkurem*, w którym ok. 400 n.e. faktycznie dokonał podziału siedmiu sztuk wyzwolonych na dwa poziomy: *trivium* (gramatyka, retoryka i dialektyka) i *quadrivium* (arytmetyka, geometria, astronomia i muzyka). Podział ten obowiązywał właściwie do końca epoki nowożytnej.

<sup>128</sup> Zob. J. Pelc, *Literatura renesansu w Polsce*, Warszawa 1994, s. 50; J. Ziomek, *Renesans*, Warszawa 1995, s. 79.

<sup>129</sup> Zob. C. Ripa, dz. cyt., s. 267; *Mitologie świata*, t. 6: *Starożytni Rzymianie...*, s. 35.

nikom uchwyconym w miniaturze i spróbujemy zrekonstruować program ideowy tej ilustracji. Tak więc centralna postać alegorii – Merkury, ubrany jest w krótką szatę, wskazującą na jego kolejny atrybut – młodość. Szatę tę trudno jednoznacznie określić, gdyż autor nawiązał do antykizującego krótkiego chitonu męskiego<sup>130</sup>, ale równocześnie dostrzec możemy w niej znamiona rodzimej karaceny, nie wybitej blaszkami, ale uwydatnionej przez paludamentum, czyli znany nam już za sprawą Minerwy czerwony płaszcz, który równie dobrze może być chlajną<sup>131</sup>. Dla uważnie oglądającego ilustrację wskazówką może okazać się pas w kolorze żółtopomarańczowym, swobodnie przewieszony przez biodra. Szata dla kontrastu jest koloru ciemnoturkusowego, a zwisający z tyłu płaszcz – czerwony. Na głowie boga widać *petasus*, utrzymany w kolorze szaty. W lewej ręce dzierży swój ulubiony atrybut – *kaduceusz*. Na nogach widzimy obuwie z wyraźnym, rodzimym akcentem (wysoka cholewa) i przymocowane do niego *talaria*. Merkury w dostojnej postawie kroczy dumnie i pewnie przed siebie. To wyraźny znak dla interpretatora. Omawiana ilustracja zawiera bowiem trzy wątki treściowe. Pierwszym jest krzew oliwny, rosnący w pięknym naczyniu i usytuowany osobno, na tle zieleni. Drugim jest dystych elegijny zamieszczony pod miniaturą: *Intererit multum, quis nostros irriget hortos / Ac mens nostra Dei, qua foveatur ope*<sup>132</sup> oraz lemmat: *Eget arbos unde rige[t]*<sup>133</sup>. Trzecim jest wreszcie Merkury, personifikacja uczonego. Łączenie wątków treściowych i plastycznych ze sobą, na dodatek zaczerpniętych z różnych źródeł, nawarstwianie ich na jednej i tej samej kanwie obrazowej jest – jak zauważają badacze przedmiotu – tworem miejscowej ikonografii uniwersyteckiej, posiadającej wyjątkową skłonność do ich zestawiania i przekształcania<sup>134</sup>. I rzeczywiście. Jeżeli pokusimy się o przesłedzenie drukowanych rycin z tego okresu, znajdziemy tego potwierdzenie. Sięgając do wspomnianego już, znajdującego się w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej – i znanego zapewne autorowi ilustracji – kompendium Luca Contile’a<sup>135</sup>, zauważymy, że właśnie widniejąca tam na karcie 69 *verso* rycina z wizerunkiem Merkurego stała się bezpośrednim źródłem inspiracji i transpozycji (ryc. 3)<sup>136</sup>. Niemniej autor ilustracji na karcie *Codex diligentiarum* nie skopiował ryciny, ale posłużył się nią jako wzorem do wyrażenia własnego programu ideowego.

Na pierwszy rzut oka zauważyć dają się pomiędzy ryciną a naszą ilustracją widoczne różnice, które wskazują na swobodę w „eksploatowaniu” pierwowzoru. Wykonawca

<sup>130</sup> Zob. K. K u m a n i e c k i, *Historia kultury starożytnej Grecji i Rzymu*, Warszawa 1987, s. 90.

<sup>131</sup> Tamże.

<sup>132</sup> Skorzysta wiele ten, który nasze nawadnia ogrody, a nadto umysł nasz niech wspomaga ta Boska pomoc.

<sup>133</sup> Drzewo potrzebuje wody do życia tak, jak uczeń wiedzy.

<sup>134</sup> E. C h o j e c k a, *Dekoracja malarska ksiąg promotionum i diligentiarum...*, s. 50. Badaczka w dalszej części swej wypowiedzi sytuuje takie działania na pograniczu zabawy i dialogu z oglądającym: „Odnosi się wrażenie, że był to rodzaj zabawy umysłowej, uprawianej na szeroką skalę, gdzie prześcigano się w tworzeniu coraz to nowych zestawień i porównań” (s. 50).

<sup>135</sup> L. C o n t i l e, dz. cyt.

<sup>136</sup> Reprodukcję także zob. [w:] J. B e d n a r s k a, *Z dziejów polskiej ilustracji...*, cz. 2, ryc. 233.



Ryc. 3. Impreza z wizerunkiem Merkurego z dzieła L. Contile'a *Ragionamento [...] delle imprese [...]*, 1574, k. 69v, (BJ, sygn. 224985 IV)

ryciny ukazał krajobraz górzysty, martwy, nieożywiony żadną roślinnością. Na jego tle usytuowane w naczyniu drzewko oliwne, które podlewa Merkury. Drzewko jest elementem transpozycji atrybutu zaczerpniętego od Minerwy. Pośród wyjąłowionego krajobrazu staje się ono symbolem mądrości, co stanowi nawiązanie do starotestamentowego *Poematu o Mądrości* żydowskiego mędrca Eklezjastyka: „Jako piękna oliwa na polu / a jako jawor jestem powyższona / nad wodą na ulicach [...]”<sup>137</sup>. Autor analizowanej miniatury zmienił nie tylko elementy krajobrazu, ale także sam układ kompozycyjny – Merkury jest usytuowany po prawej stronie drzewka, a na rycinie po stronie lewej. Ponadto na miniaturze bóg ukazany jest *in actione*, rytownik natomiast stworzył kompozycję statyczną. I ostatni ważny element transpozycji – roślinność, której brak na rycinie, a która w miniaturze jest wyobrażeniem ogrodu i symbolizuje wychowanie przez świadome działanie, także przez naukę. Ogród w tym kontekście to również symbol porządku i kultury – przynosi je nauka<sup>138</sup>. Dla pełniejszego zrozumienia sceny ukazanej na miniaturze należy zwrócić uwagę na miejsce usytuowania tejże sceny – ponad zapisem z rozkładem zajęć. Czytelna staje się więc intencja autora i jego program ideowy: Merkury w ruchu oznacza postępowanie w nauce i pilności. Przebywanie w ogrodzie, którym jest w domyśle Akademia, przynosi wiedzę ukazaną na ilustracji w postaci krzewu oliwnego. Sam Merkury jest personifikacją nie tyleż uczonego, co źródła wiedzy dla innych – strumień wody symbolizuje przekazywanie wiedzy przez profesorów *Alma Mater* studentom, którzy *in hortulo Academiae* rozkwitają. Wszystkie trzy wątki treściowe tworzą rozbudowaną alegorię, której przesłanie i program jest jasny: w „ogrodzie Akademii” każdy zasyci głód wiedzy i jeśli tylko pragnienie sycić będzie wytrwale, wzrośnie jak bujny krzew oliwny.

<sup>137</sup> Eccli., XXIV, 19, zob. *Biblia w przekładzie księdza Jakuba Wujka z 1599 r.*, transkrypcja typu „B” oryginalnego tekstu z XVI wieku i wstępy ks. J. Frankowski, Warszawa 2000, s. 1398.

<sup>138</sup> Zob. W. Kopałński, *Słownik symboli*, s. 271.

Dzięki temu kroczyć będzie przed siebie w życiu pewnie, a wszystkie dostojeństwa i godności staną się jego udziałem. *Kaduceusz*, atrybut władzy, jest tego unaocznieniem.

Miniatura nie jest kompozycją nad wyraz oryginalną, ale pokazuje, jak krakowscy autorzy dekoracji malarskich przetwarzali obiegowe motywy antyczne, przefiltrowane przez humanistyczną myśl renesansu oraz jak tworzyli własne wyobrażenia i programy ideowe, stanowiące artystyczne dopełnienie treści zapisów metryk uniwersyteckich.

Przy okazji omawiania alegorii odnoszących się do życia krakowskiego Uniwersytetu zasadne wydaje się przywołanie jeszcze jednego ciekawego, choć często spotykanego w tym czasie w księgach promocji, *diligentiarum* oraz drukach panegirycznych motywu, jakim jest *Fons Sapientiae* (fot. 5). Alegoria studni i fontanny ma w tradycji *Alma Mater* miejsce szczególne. W akcie fundacyjnym z roku 1364 król Kazimierz Wielki stanowiąc rzecz następującą: *fiatque ibi fons doctinarum irriguus, de cuius plenitudine hauirant uniuersi literalibus cupientes inbui documentis*<sup>139</sup>, określając w ten sposób nowo powstającą szkołę. W późniejszym czasie motyw studni pojawia się między innymi u Sebastiana Petrycego z Pilzna (1554–1626), który odbył w towarzystwie wojewody Jerzego Mniszcha<sup>140</sup> wyprawę do Moskwy (1606) zakończoną półtorarocznym więzieniem. Pokłosiem tych wydarzeń stał się wydany w roku 1609 zbiór jego wierszy zatytułowany *Horatius Flaccus w trudach więzienia moskiewskiego na utulenie żalów [...] w lyrycznych pieśniach zawarty*. Nie jest to jednak, jak sugerowałby sam tytuł, zbiór przekładów, lecz parafrazy i adaptacje motywów horacjańskich, spisanych w niewoli. Wśród tekstów znajdujemy nad wyraz swobodną parafrazę ody Horacego *O fons Bandusiae splendidior vitro* (III, 13), zatytułowaną *Studnia kolegiacka*<sup>141</sup>. Czytamy w niej między innymi:

Słiczna Akademiej w budownym Krakowie  
 Studnio, kto kiedy chwały twe wypowie?  
 Tyś naprzód od Jagiełła króla założona,  
 W domu mądrości środkiem położona [...]  
 Ty spracowane ludzie przyjemnym ochładzasz

<sup>139</sup> S. K r z y ż a n o w s k i, *Poselstwo Kazimierza Wielkiego do Awinionu i pierwsze uniwersyteckie przywileje*, „Rocznik Krakowski” IV, 1900, pod red. S. K r z y ż a n o w s k i e g o, Kraków 1900, s. 60.

<sup>140</sup> Mniszech Jerzy (ok. 1548–1613) – wojewoda sandomierski od roku 1590. W 1604 roku poparł Dymitra I Samozwańca, który za pomoc w zdobyciu tronu moskiewskiego obiecał poślubić jego córkę Marynę. Na czele oddziału liczącego 4 tys. żołnierzy zbrojnie poparł starania Dymitra o władzę w Rosji. Po jego śmierci znalazł się wraz z córką oraz osobistym lekarzem Sebastianem Petrycem w niewoli rosyjskiej. W roku 1608 poparł kolejnego pretendenta do tronu w Moskwie, Dymitra II Samozwańca, nakłaniając Marynę, aby zidentyfikowała go jako zamordowanego męża. W roku 1611 potępiony na Sejmie za działalność na szkodę państwa.

<sup>141</sup> Jest to całkiem swobodna przeróbka ody III, 13 (*O fons Bandusiae splendidior vitro*), skierowana do studni w krakowskiej Akademii, posługująca się tylko tu i ówdzie zwrotami pochodzącymi z oryginału, np. w. 5 *jak naczynie szklane* – w oryg. „przejrzystsza od szkła”; w. 6 *godna, by słodkie z nią było mieszane wino* – odpowiada oryg. „godna słodkiego wina” (które jutro poleje się na ofiarę dla ciebie); w. 13 odpowiada w. 9 oryg.; w. 15 mniej więcej wierszom 11–12 oryg. (tylko, że tam mowa o wołach); a w. 13 i 27–28 wierszom 13–14 oryginału.

Zimnem i młodzi przeżranym dogadzasz  
 Strumieniem, którego źródł chociąg cembra grodzi,  
 Po wszytkiej Polsce wszędzie się rozchodzi,  
 Bo którzy stamtąd wodę, ucząc się, czerpają,  
 Wziętej godności u ludzi dostają [...]
   
 Którzykolwiek do picia z ciebie napój mają,  
 W każdym nieszczęściu ciężkości nie znają [...] <sup>142</sup>

Jak widzimy, autor w swym wierszu ku czci Akademii opiewa studnię zdobiącą dziedziniec Kolegium Większego, gdzie – jak powiada – spragnieni wiedzy uczniowie piją „wodę nauki”. Ta woda okazuje się nie tylko źródłem wiedzy, ale również „wziętej godności u ludzi” oraz rękojmą „w każdym nieszczęściu”. Na miniaturze z roku 1641 ukazana jest fontanna zaopatrzona lemmatem: *Irrigat et fructificat* (Nawadnia i rodzi owoce), który wyraża główny sens alegorii – fontanna (w domyśle Akademia) dostarcza „wody życia”, tu w znaczeniu symbolicznym wiedzy, oraz owocuje, dając spragnionym zaspokojenie wszystkich potrzeb życiowych. Wokół niej namalował ilustrator kwiaty, które są podlewane wodą z fontanny. To jakby wyraźna aluzja do słów Sebastiana Petrycy, który w przytaczanym już utworze napisał:

Nie kwiatki ani trawą masz być ozdobiona,  
 Ale ofiarą uroczystą czczona [...] <sup>143</sup>

Kwiaty są tu symbolem pielęgnowanego *hortulus Academiae*, zasilanego „wodą życia” z fontanny. Ów *hortulus* to cała społeczność akademicka, która czerpie obficie ze źródła, którym jest *Alma Mater*. Program ideowy ilustracji, skromniejszy w swej wymowie od poprzednio przez nas omawianych, dopełnienie znajduje w układzie kompozycyjnym. Miniatura usytuowana została na karcie nad zapisem dotyczącym dysputacji, a pierwszym owocem, jaki zrodzić miał *Fons Sapientiae*, miał być pomyślnie zdany egzamin, dysputa publiczna. Przekaz autora ilustracji jest więc jasny i czytelny: tylko czerpiący systematycznie wiedzę ze źródła, którym jest Akademia, rozkwitają niczym żyzny ogród zasilany „wodą życia”, czyli wiedzą, dającą człowiekowi w przyszłości spełnienie, osiągnięcie zaszczytów, poczucie godności, szacunek społeczny.

Motyw symbolicznego źródła wody pojawia się jako fontanna zraszająca pola kwiatowe w innej donatywie Zdziewojskiego, znanej nam już księdze promocji, pod rokiem 1642<sup>144</sup>. Otrzymuje ona tam nazwę Źródła Kastalskiego<sup>145</sup>. Określenie to stanowi nawiązanie do frazy w znanym nam już panegiryku Osędowskiego *Philakai Zdziewoianae Do-*

<sup>142</sup> S. Petrycy, *Studnia kolegiacka*, [w:] H o r a c y, *Wybór poezji*, oprac. J. K r ó k o w s k i, Biblioteka Narodowa, seria II, nr 25, Kraków 1973, s. 338.

<sup>143</sup> Tamże, s. 338.

<sup>144</sup> Zob. przyp. 52.

<sup>145</sup> BJ, rkps sygn. 252, s. 235, miniatura sygnowana jest przez Mikołaja Lezeńskiego. Reprodukacja: E. C h o j e c k a, *Dekoracja malarska ksiąg promotionum i diligentiarum...*, s. 79.

mus (1639), w którym profesor retoryki, opisując *via educandi* Grzegorza Zdziewojskiego, nazwał Alma Mater *limina Castalidum*:

Sponte sua puppus nullo cogente Magistro,  
Sacra petit laetus limina Castalidum<sup>146</sup>.

[Z własnej woli, nieprzymuszony przez żadnego nauczyciela,  
Do świętych podążył kastalijskich progów].

W przywoływanej miniaturze z księgi promocji woda tryska z wysokiej, ozdobionej berłami uniwersyteckimi czary i spada do sadzawki w kształcie prostokąta. Program ideowy tej alegorii został przez autora znacznie bardziej rozbudowany niż w przypadku omawianej przez nas do tej pory. Korzystającym z dobrodziejstw uniwersyteckiej studni otwierają się wszelakie drogi do dostojeństw, których symbole zostały uwidocznione w dwóch otwartych skrzyniach, usytuowanych w tle na murze arkadowym<sup>147</sup>. Ponad skrzyniami znajduje się zgromadzenie świętych adorujących Trójcę Świętą. Stanowi ona ulubiony temat malarstwa akademickiego ze względu na swą wieloznaczną symbolikę<sup>148</sup>. Warto dodać, że źródłem tej miniatury jest motyw studni życia, posiadający bardzo odległą historię. Już w IV wieku n.e. studnię przyrównywał św. Ambroży (zm. 397) do samego Chrystusa, używając określenia: *fons sapientiae et gratiae spiritualis*. W późniejszym okresie, u schyłku średniowiecza, temat studni rozpowszechnił się szczególnie w krajach północnych, czego dowodem może być ołtarz gandawski braci van Eyck oraz studnia Clausa Slutera w Dijon<sup>149</sup>. Także emblemat z wyobrażeniem studni wywodzi się z późnogotyckiej tradycji. Ewa Chojecka, opierając się na ustaleniach Evelyn Underhill, podkreśla, iż „nie jest sprawą przypadku, że po raz pierwszy wprowadzają go właśnie emblematyści niderlandzcy”. I dalej badaczka argumentuje, pisząc: „w r. 1584 de Montenay pokazuje emblemat z Chrystusem na fontannie, z której ludzie piją wodę życia, a Adriaen Collaert wprowadza obraz św. Tomasza z Akwinu stojącego na szczycie fontanny, z której uczniowie czerpią »wodę tomistycznej mądrości«. Tu jesteśmy już blisko krakowskiej studni akademickiej. Być może, była ona istotnie inspirowana przez ilustra-

<sup>146</sup> S. O s ę d o w s k i, *Philakai Zdziewoiana Domus [...]*, Kraków 1639, [wersy 221–222]; zob. także J. R o d a k, *Stanisława Osędowskiego „Laury dla Zdziewojskich”*, Kraków 2013, s. 108–109.

<sup>147</sup> Napis tytułowy alegorii brzmi: *Castalium sileat turgescens Graecia fontem / Cernitur in Lechico, fons ex Helicone, Trione*. Inskrypcja zaś na skrzyni z mitrami i pastorałami, wyobrażającymi dostojeństwa kościelne, głosi: *O quibus Ecclesiis, fons irrigat iste trophaeis; na skrzyni z panopliami, hełmami i mieczami: O quantos Patriae germinat ille viros*.

<sup>148</sup> Na wszystkich zachowanych obrazach pochodzących z fundacji Zdziewojskiego, ukazujących patrona Alma Mater, bł. Jana Kantego, oraz osobę fundatora widnieje Trójca Święta, którą adorują obydwaj uczeni; więcej zob. J. R o d a k, *Epitafium – legenda – Chronografia. Rzecz o „Dziejopisie żywieckim” A. Komonickiego i legendzie ks. Grzegorza Zdziewojskiego*, „Świat i Słowo” 1(16) 2011, s. 221–232).

<sup>149</sup> Zob. D. E. R o g g e n, *De „Fons Vitae” van Klass Sluter te Dijon*, „Revue Belge d’Archéologie et d’Histoire de l’Art” V, 1935, cyt. za: E. C h o j e c k a, *Dekoracja malarska ksiąg promotionum i diligentiarum...*, s. 78.

cje niderlandzkie<sup>150</sup>. Niezależnie od kierunku percepcji istotne wydaje się zupełnie coś innego, a mianowicie, że dekoracja malarska ksiąg pochodzących z darowizny Grzegorza Zdziwojskiego jest cennym przykładem oddziaływań i zależności artystyczno-warsztatowych krakowskich malarzy ze sztuką antyczną i jej przefiltrowaną przez humanizm renesansowy spuścizną, dodatkowo wzbogaconą o tradycję chrześcijańskiego średniowiecza.

Pisząc o chrześcijańskich akcentach, wypada na koniec, choćby w ramach lakonicznej wzmianki, przywołać ciekawy przykład połączenia na jednym obrazie w przekazie alegorycznym treści religijnych z elementami kultury sarmackiej. Widoczne to jest w przypadku miniatury zamieszczonej na jednej z kart z dysputacjami. Ilustracja ta ukazuje św. Krzysztofa z Dzieciątkiem Jezus na ramionach (fot. 6). Warto przypomnieć, że kult świętego rozwijał się już od V–VI wieku n.e., choć starożytne pisma hagiograficzne, potwierdzające autentyczność postaci, zaginęły w czasie najazdów muzułmańskich na Azję Mniejszą w VII i VIII wieku. W tradycji zachodniej w epoce średniowiecza rozpowszechniły się różne warianty legendy związanej ze św. Krzysztofem. Według wersji wschodniej miał być dzikim olbrzymem z plemienia kynocefalów (z głową psa), który chciał służyć najsilniejszej istocie. Najpierw podjął więc służbę u pewnego władcy, ale gdy zauważył, że ten lęka się szatana, zaczął służyć szatanowi. Widząc zaś, że ten boi się Chrystusa, został jego sługą, przyjmując chrzest i otrzymując dzięki oczyszczeniu postać człowieka i mowę. Wówczas za radą pustelnika poświęcił się przenoszeniu pielgrzymów przez rzekę Jordan. Gdy przenosił nierozpoznanego w małym chłopcu Chrystusa, otrzymał od niego zapowiedź rychłej śmierci męczeńskiej<sup>151</sup>. W syryjskim wariantcie tej legendy Krzysztof miał po przeniesieniu Dzieciątka wypowiedzieć znamienne słowa: „Dziecię, wystawiło mnie na wielkie niebezpieczeństwo; nigdy jeszcze nie dźwigał cięższego brzemienia”, na co dziecko odparło: „Nie dziw się, boś nosił na sobie cały świat i grzechy jego”<sup>152</sup>.

W ikonografii występuje św. Krzysztof w sztuce zarówno wschodniego, jak i zachodniego chrześcijaństwa, a przedstawiany jest jako męczennik, jako wojownik, mężczyzna z plemienia kynocefalów lub jako olbrzym niosący Dziecię Jezus na ramionach. Jego postaci towarzyszą: kij lub laska pielgrzymia, ulistnione drzewo oraz woda, przez którą przechodzi. W sztuce wczesnośredniowiecznej i wschodniej wyobrażano tego patrona pielgrzymów jako młodzieńca (malowidło ściennie z X wieku, S. Maria Antiqua w Rzymie; malowidło ściennie w z ok. 1070 roku, Tokale Kilise w Göreme); jako wojownika (fresk z XI–XII wieku, S. Maria in Sylvis w Sesto al Reghena, ruska ikona z XVI wieku, Muzeum Hist. w Moskwie) lub męczennika (fresk z XIII wieku, S. Maria

<sup>150</sup> E. Chojeka, *Dekoracja malarska ksiąg promotionum i diligentiarum...*, s. 79.

<sup>151</sup> W narracji tej widać wyraźne nawiązanie do skąpych wątków historycznych wiążących się z postacią św. Krzysztofa, według których urodził się on prawdopodobnie na początku III wieku n.e. w Azji Mniejszej, a zmarł śmiercią męczeńską około 250 roku n.e. w Samon (Licja) podczas prześladowań chrześcijan za cesarza Decjusza, zob. *Krzysztof*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 10, Lublin 2004, s. 3.

<sup>152</sup> W. Kopalinski, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1993, s. 553.



Assunta w Muggia Vecchica. W sztuce Zachodu od XII wieku pojawiają się kompozycje-ideogramy inspirowane tłumaczeniem z języka greckiego imienia: *christoforos* – niosący Chrystusa, prezentujące świętego starca w długiej szacie, niosącego na rękę lub na ramionach Dziecię Jezus, które unosi rączkę w geście błogosławieństwa. Od XIV wieku kompozycja ideowo-przestrzenna postaci zostaje rozbudowana: Święty jest pustelnikiem trzymającym pochodnię (pochodnia – znany nam symbol rozumu ludzkiego, np. na rycinie A. Dürera z 1521 roku<sup>153</sup>) lub przewoźnikiem (jak przedstawia to np. rzeźba z ok. 1470 roku w katedrze w Kolonii)<sup>154</sup>. W sztuce polskiej wyobrażenia św. Krzysztofa pojawiają się już w średniowieczu w formie malowideł ściennych. Święty najczęściej przedstawiany jest pod postacią starca z Dzieciątkiem na rękę. Zdarzały się oczywiście w wyobrażeniach odstępstwa od powszechnie przyjętego w polskiej tradycji wizerunku, o czym może świadczyć rzeźba z roku 1542 najwybitniejszego ucznia Wita Stwosza, Pawła z Lewoczy. Artysta ukazał bowiem św. Krzysztofa w zbroi<sup>155</sup>.

Interesująca nas miniatura należy do konwencjonalnych ujęć tematu, ale zauważyć daje się, że autor wprowadził do niej element sarmackiego kolorytu. Święty ukazany został jako olbrzym z kwitnącym drzewem w prawicy i z Dzieciątkiem Jezus na ramieniu. Dzieciątko trzyma w swej prawej ręczce jabłko z krzyżem, lewą zaś pewnie opiera się o głowę olbrzyma i spogląda nie w stronę oczekującej na brzegu postaci, ale kieruje swój wzrok i uwagę oglądającego na zamieszczoną pod ilustracją sentencję: *Ne nimis inquiras sublimia facta tonantis, / Non qui vult, sed quem vult De[us], ille sapit* (Byś zbyt nie szukał wzniosłych czynów gromowładnego; nie ten, co chce, ale ten, którego Bóg chce, ma mądrość). Słowa te wyrażają *explicite* sedno programu ideowego alegorii. Człowiek może oczekiwać tak jak postać stojąca na brzegu, ale to od Boga zależy wybór. Jezus wybrał św. Krzysztofa, aby mu służył. Tak samo wybiera ludzi do różnych posług, aby w nich wypełniali swą życiową misję najlepiej jak potrafią. Postać stojąca na brzegu z rękoma wyciągniętymi w geście oczekiwania wyraża otwartość na Boga. Dopelnieniem woli przyjęcia jest różaniec, stanowiący element sarmackiej religijności i kultu maryjnego. Plastyczna wyobraźnia autora wskazuje na oryginalny jego warsztat i umiejętności ekspresyjne. Niepełny lemmat umieszczony przy zewnętrznej krawędzi karty ze względu na nadpalenie stanowi także istotny element alegorii: [...] *qua nihil prorsus capit* – przez co niczego w całości nie ogarnia. Lemmat wyraża przekonanie o ograniczonych możliwościach poznawczych człowieka, który tylko służąc wytrwale Bogu, dociera wraz z nim do brzegu, osiąga zamierzony cel – tak jak św. Krzysztof, który ukazany został tuż przed wkroczeniem na suchy ląd. Dla studenta podejmującego trud nauki jej

<sup>153</sup> Zob. K. P i w o c k i, *Dzieje sztuki w zarysie*, t. 2, Warszawa 1977, s. 149. Warto dodać, że z nauk Dürera skorzystał Hans Bandung zw. Grien (zm. w Strasburgu w 1545), który jest autorem miedziorytu św. Krzysztof.

<sup>154</sup> Sceny z życia św. Krzysztofa w sztuce zachodniej przedstawiają głównie męczeństwo Świętego, rozszerzone w wieku XIII–XIV o ujęcia legendy o człowieku niosącym Jezusa i składają się na cykle miniatur (np. w słynnym *Legendarium* z XIV wieku, obecnie w Morgan Library w Nowym Jorku).

<sup>155</sup> Zob. *Krzysztof*, [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 10, Lublin 2004, s. 5.

brzemie stanowi odpowiednik tego, co wyraża imię świętego: *christoforos*. Tak więc każdy, kto służy Chrystusowi wytrwałą nauką, tak jak św. Krzysztof dźwiga brzemie przeznaczenia. Nagrodą zaś jest świadomość spełnienia woli Boga i wiedza dająca człowiekowi w życiu rozliczne możliwości.

Temat miniatury pochodzący niewątpliwie z syryjskiej legendy oparty o tradycje zachodniego i rodzimego malarstwa, wzbogacony o elementy sarmackiej religijności dowodzi, że autor, podobnie jak jego poprzednicy, nie ograniczał się wyłącznie do naśladownictwa, ale swobodnie przetwarzał znane powszechnie motywy i wyobrażenia. Dzięki takiemu działaniu wpisał się w nurt krakowskiej szkoły malarstwa miniaturowego, a metryki uniwersyteckie ufundowane przez Zdziewojskiego stanowią jej element niewątpliwie znaczący i reprezentatywny.

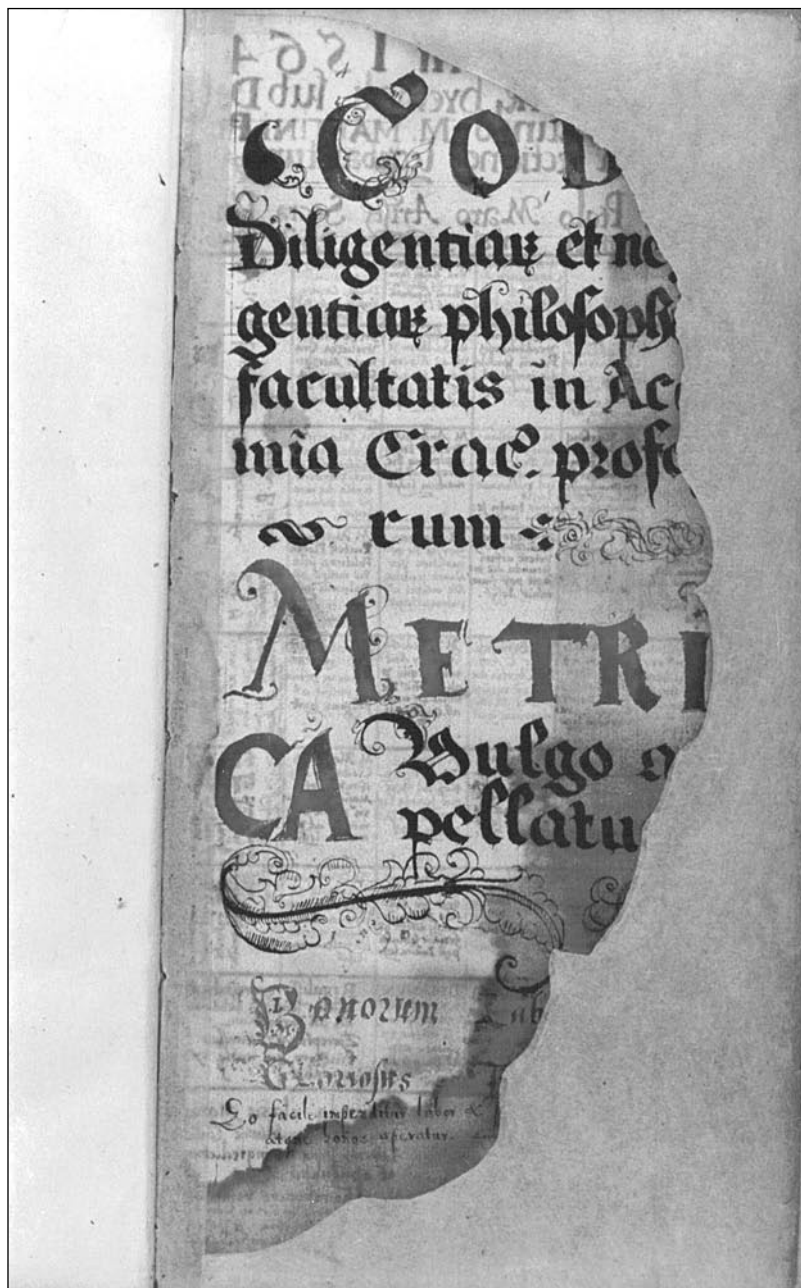
\*\*\*

Wobec wielowiekowego grzechu zaniechania badań nad dokonaniem i spuścizną Grzegorza Jana Zdziewojskiego z Łasku, spłacając dług wdzięczności wobec zasług tego wybitnego syna łaskiej ziemi, uznać winniśmy za św. Augustynem, że „jest to rozkaz woli Bożej, który nie co innego mi nakazuje, jeno bym otworzył książkę i czytał...”, a bibliografia prac i publikacji, jakie ukazały się na przestrzeni ostatnich piętnastu lat – w przekonaniu piszącego te słowa – pozwoli przynajmniej w jakimś mierze zrozumieć fenomen tego niesłusznie zapomnianego człowieka-kapłana, kaznodziej, poety, bibliofila, donatora, mecenasa i budowniczego świątyń, który kolejnym pokoleniom pozostawił trwałe ślady swego życia i działalności z przesłaniem: *Frustra vivit, qui nemini prodest*.

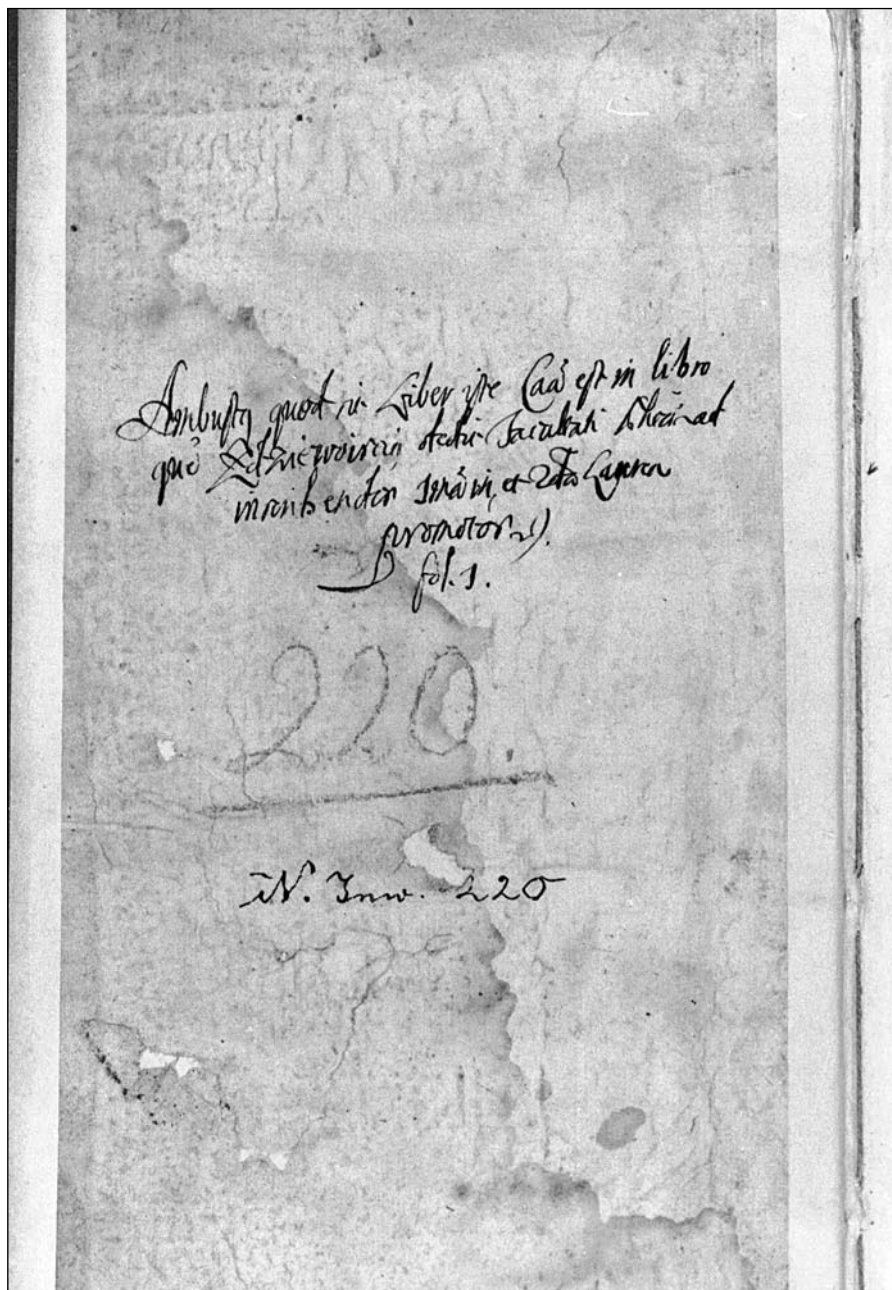
*LIBRI PROMOTIONUM ET DILIGENTIARUM*  
FROM THE DONATION OF FATHER GRZEGORZ JAN ZDZIEWOJSKI OF ŁASK  
(1609–OK. 1685) IN THE COLLECTION OF THE JAGIELLONIAN LIBRARY

SUMMARY

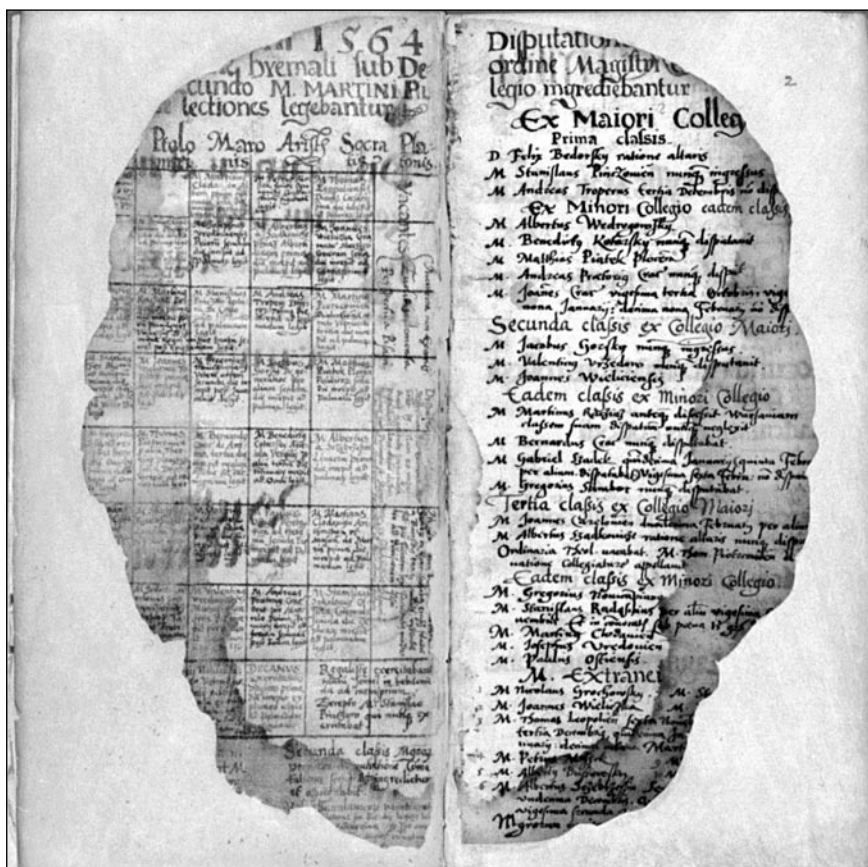
The collections of the Jagiellonian Library contain valuable, lavishly painted manuscripts, which were commissioned in the middle of the 17th century by father Grzegorz Jan Zdziewojski of Łask (1609–ok. 1685), an extraordinary person unjustly forgotten by the subsequent generations. He was one of the luminaries of his time. The lower classes of the Cracow society appreciated him above all for his speaking skills. He was known as an excellent preacher who preached his sermons in the churches of St. Mary and St. John. He supported students and provided them with scholarships. He was also concerned about the future of the University, to which he bequeathed capital funds. The *Libri promotionum et diligentiarum*, though little known, are the most significant of his donations that have survived to our time.



Fot. 1. Karta tytułowa *Liber diligentiarum*.  
 Biblioteka Jagiellońska, rkps 220



Fot. 2. Wklejka okładki górnej *Liber diligentiarum* z wpisem donacyjnym.  
Biblioteka Jagiellońska, rkps 220



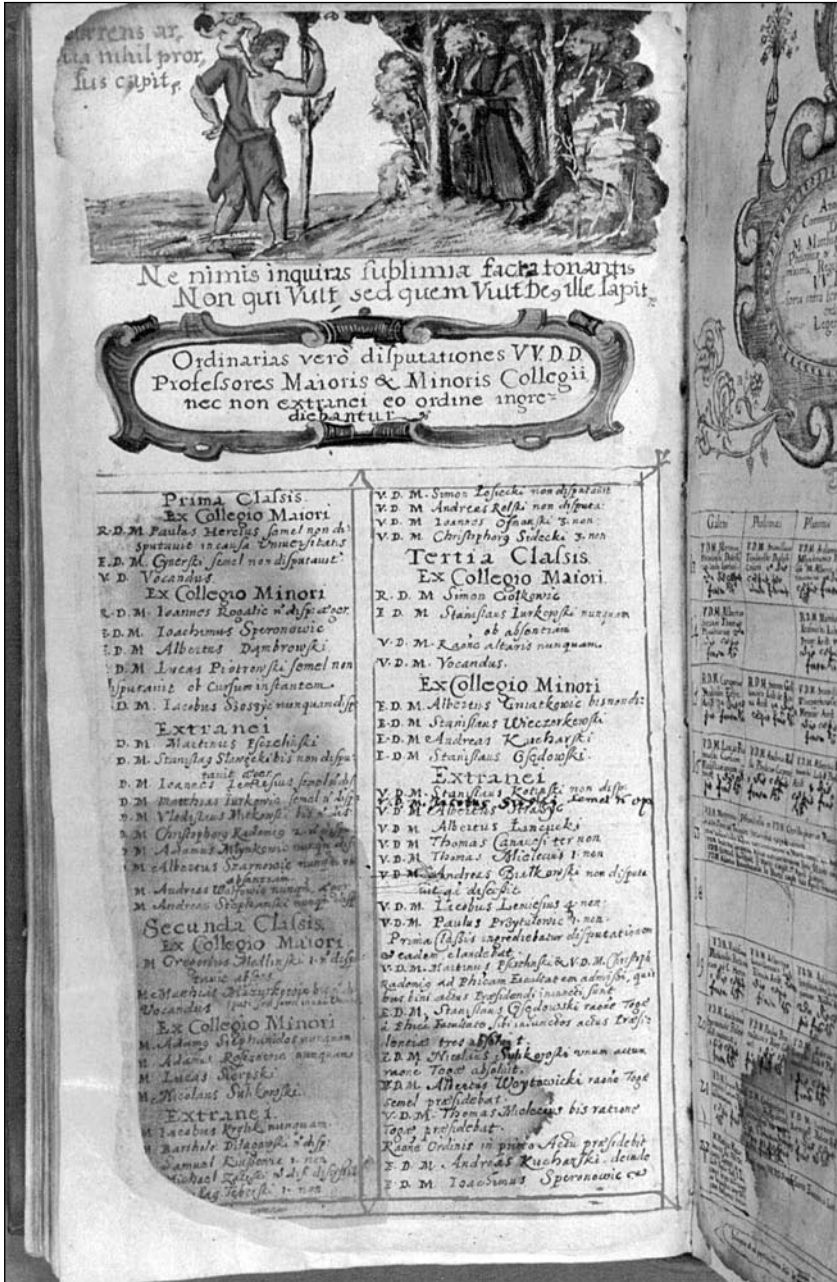
Fot. 3. Karty *Liber diligentiarum* z pierwszym wpisem zajęć i dysputacji w roku 1564. Biblioteka Jagiellońska, rkps 220



Fot. 4. Karty *Liber diligentiarum*. Biblioteka Jagiellońska, rkps 220

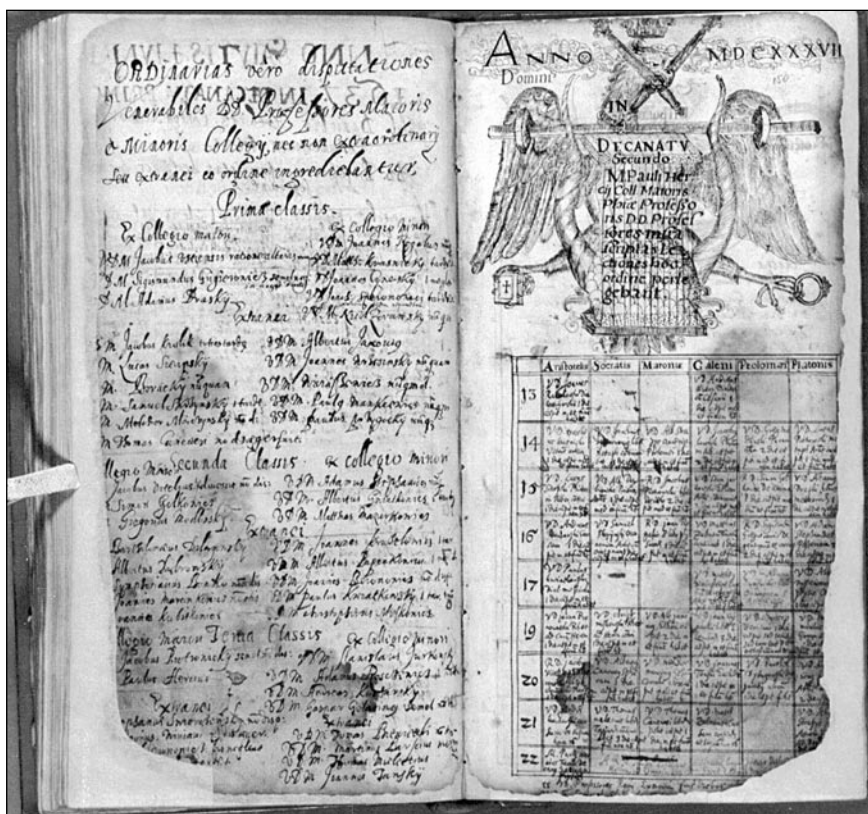


Fot. 5. Karty Liber diligentiarum. Biblioteka Jagiellońska, rkps 220



Fot. 6. Karty Liber diligentiarum. Biblioteka Jagiellońska, rkps 220





Fot. 7. Karty *Liber diligentiarum*.  
 Biblioteka Jagiellońska, rkps 220



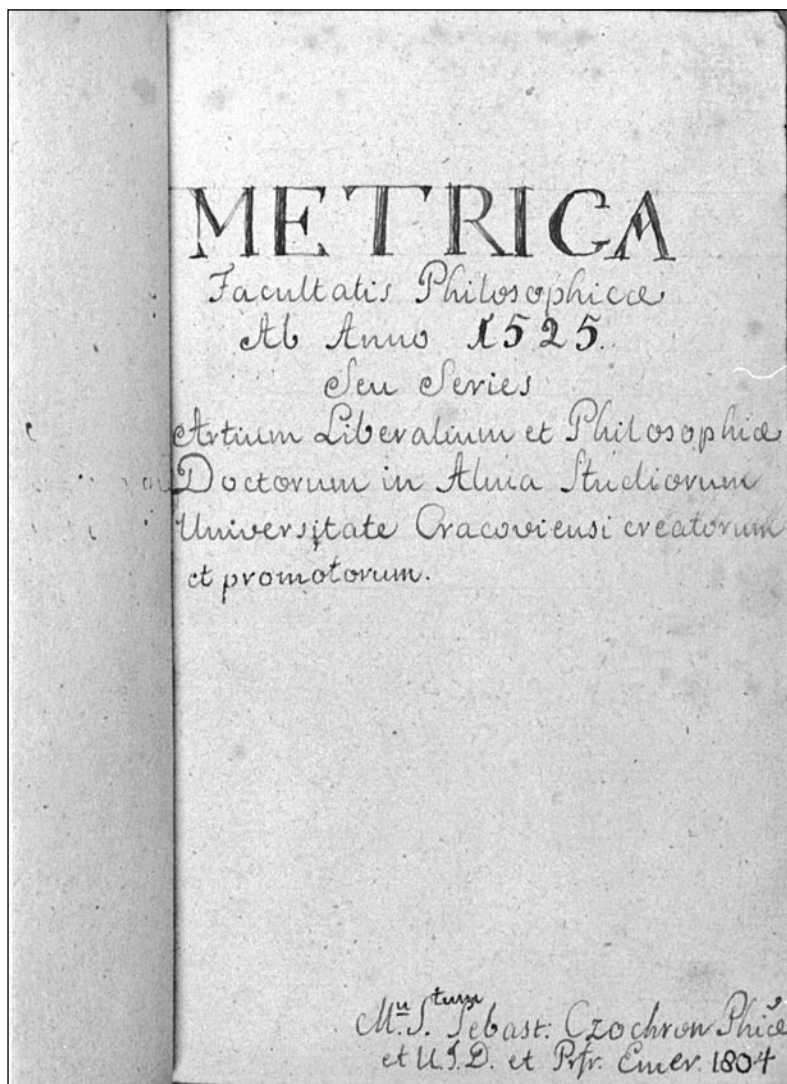
Fot. 8. Karty *Liber diligentiarum*.  
 Biblioteka Jagiellońska, rkps 220



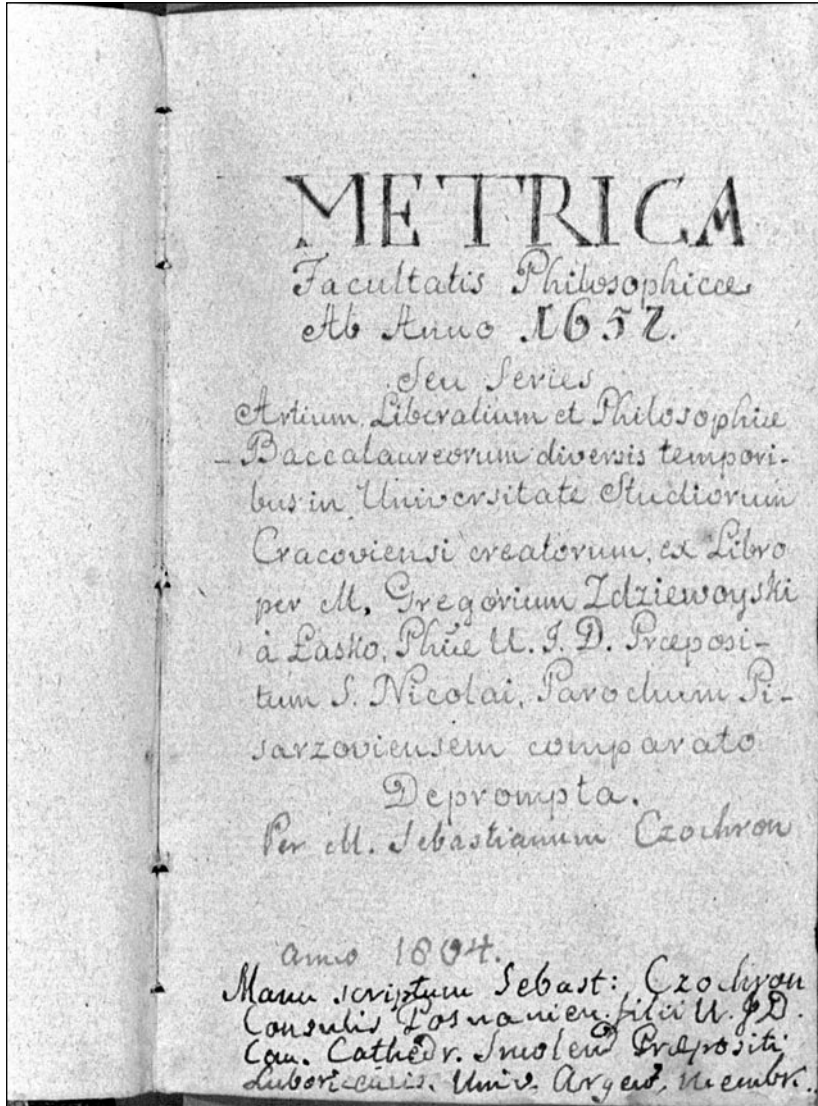
Fot. 9. Karty Liber diligentiarum.  
Biblioteka Jagiellońska, rkps 220



Fot. 10. Karty Liber diligentiarum. Biblioteka Jagiellońska, rkps 220



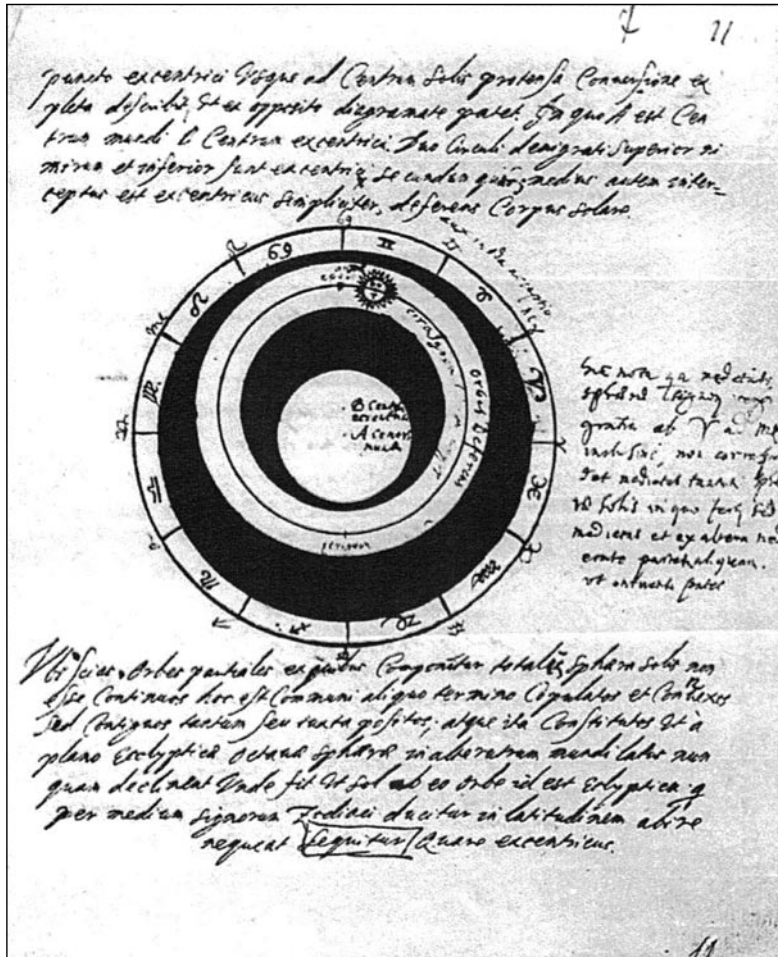
Fot. 11. Karta przedtytułowa rękopisu ks. Sebastiana Czochrona,  
*Metrica facultatis philosophicae ab a. 1525* [...]. Biblioteka Jagiellońska, rkps 3316



Fot. 12. Karta tytułowa rękopisu ks. Sebastiana Czochrona,  
*Metrica facultatis philosophicae ab a. 1657* [...]. Biblioteka Jagiellońska, rkps 3316

M. Andreas Wigcz  
 M. Alexander Terszowski  
 M. Adalbertus Woytonicki p. M. S. D.  
 Can. Cath. Premysl.  
 M. Andreas Skudliński.  
 Anno 1636.  
 M. Paulus Kwiatkowski p. Presbyter.  
 M. Thomas Dzieniecki ob. in Exeter.  
 M. Paulus Markiewicz Vars. p. M. D. Dr.  
 M. Jacobus Kubitkowiez p. M. D. Dr.  
 M. Martinus Barscins Cracov.  
 M. Melchior Maginski p. Presbyter  
 M. Joannes Frankiewicz  
 M. Valentinus Dembowski p. Presbyt.  
 M. Anstophonus Iliaszkowski p. Presbyter.  
 M. Thomas Chielecins p. Presbyter.  
 M. Paulus Przygodzki p. mag. oron. Gredit.  
 M. Adalbertus Lancucki p. M. S. D. Can.  
 Cath. Crac. Colla S. O. Primic. Pile.  
 canis Archid. Univers. Rector, Cava.  
 tus in Lubovica.  
 M. Andreas Lepnicus ob. in Col. Mag. Dr. Tylic  
 M. Joannes Kuszewicz p. M. S. D. Syndic  
 Urbis Leopold.  
 M. Joannes Krolalanz Lubliner.  
 M. Benedictus Groblecki  
 M. Andreas Wlostowski  
 M. Joannes Tomski p. M. D. Dr.  
 M. Thomas Caweczny p. M. D. Dr.  
 M. Andreas Cazy p. mag. dnd. Guesna.  
 M. Dancanus Niewierski  
 Anno 1630.  
 M. Adamg Nowakowski in Univ. Lauro.  
 S. I. D. obiit peste.  
 M. Gregorius Zdziewoycki M. S. D. Dr.  
 M. Mart. Bzczelinski p. Presbyter.  
 M. Dyon.

Fot. 13. Karta rękopisu ks. Sebastiana Czochrona  
 z zapisem promocji ks. Grzegorza Zdziewojkiego z roku 1638,  
*Metrica facultatis philosophicae ab a. 1657* [...]. Biblioteka Jagiellońska, rkps 3316, s. 17



Fot. 14. Karta z notatkami ks. G.J. Zdziewojskiego z wykładów z astronomii 1637–1638.  
 Biblioteka Ossolineum, rkps 85, s. 11